Dziś: Dalszy ciąg procesu morderców min. Pierackiego - odsłania kulisy potwornej roboty O. U. N. w Polsce

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 268 Ł. Rok 65 Czwartek, dnia 21 listopada 1935

Zajścia antyżydowskie w Budapeszcie

Powodem zajść było obelżywe zachowanie się studentów żydowskich wobec usiłowanego rozwieszenia we wszystkich salach na uniwersytecie i w politechnice Krzyża św.

B u d a p e s z t. (Tel. wł.). Na uniwersytecie i politechnice tutejszej doszło w ciągu poniedziałku i wtorku do zajść antyżydowskich. Powodem zajść było obelżywe zachowanie się sudentów żydowskich wobec usiłowanego rozwieszenia we wszystkich salach wykładowych krzyża św. na wzór innych szkół. Studenci chrześcijańscy zażądali usunięcia średnich i wyższych na Węgrzech. Stu żydowskich studentów z sal wykładowych. Ponieważ Żydzi przeciwstawili się temu, doszło do starcia i rękoczynów, w czasie których kilku studentów raniono.

W ciągu wtorku ekscesy antyżydowskie na uczelniach budapeszteńskich powtórzyły się, przyczem najpierw doszło do zajść na wydziale prawnym, a później rozszerzyły się one na wydział filozoficzny. Na obu wydziałach studenci zaatakowali studentów żydowskich, wskutek czego doszło do ponownych awantur, w czasie których pobito szereg żydowskich studentów. Studenci chrześcijańscy zażądali od władz senatu i państwowych wydatniejszego stosowania przepisów numerus klauzus, oraz natychmiastowego usunięcia Żydów z sal wykładowych. Ponieważ awantury nie ustawały, rektor uniwersytetu zarządził przerwanie wykładów i odczytów, wzywając studentów do opuszczenia gmachu uniwersyteckiego. Ponieważ zajścia powtórzyły się przed uniwersytetem, interwenjować musiała policja, która po dłuższym czasie przywróciła spokój. Dwóch studentów chrześcijańskich władze administracyjne skazały doraźnie na minimalne kary pieniężne.

Senat akademicki uniwersytetu zarządził zamknięcie wydziału filozoficznego na przeciąg 2 dni.

Na politechnice odbył się w ciągu wtorku ogólny wiec chrześcijańskich korporacyj studenckich, na którym studenci, poparci przez rektora i grona profesorów, zażądali wywieszenia na wszystkich uczelniach węgierskich krzyży na znak chrześcijańskiego charakteru uczelni węgierskich.

Podobne zajścia, jak donoszą miały miejsce na pozostałych uczelniach w Budapeszcie i częściowo również na prowincji. Wszędzie podkreślano chrześcijański charakter szkół węgierskich, żądając odpowiedniego oznaczenia jego katolickości.

Zajścia antyżydowskie w stolicy

Usuwanie Żydów z sal wykładowych wyższych uczelni — Zawieszenie wykładów — Zajścia w śródmieściu

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Na Uniwersytecie Warszawskim i na Wyższej Szkole Handlowej doszło we wtorek do zajść. Mianowicie na Uniwersytecie Warszawskim usunięto studentów Żydów z sal wykładowych. Podczas usuwania Żydów poturbowano. Dwaj z nich germanista Hociner i Pasternak, chemik, zgłosili się do opatrunku do szpitala św. Rocha.

Wskutek zajść rektor Pieńkowski zawiesił wykłady aż do odwołania. Do zajść doszło także na kilku ulicach. Poraz wtóry wybito w śródmieściu szyby w lokalu I. K. C., oraz w kilku sklepach na ul. Marszałkowskiej.

Gdy przybyła policja manifestanci powitali ją okrzykami na jej cześć. W południe w Wyższej Szkole Handlowej, gdzie zaczęto również usuwać Żydów, rektor Miklaszewski zawiesił wykłady aż do odwołania. (w.)

Rewizje w stolicy

W a r s z a w a. (Tel. wł.) We wtorek zrana przeprowadzono w mieszkaniu wiceprezesa zarządu głównego Stron. Narodowego, b. posła Bieleckiego, oraz sekretarza Niebudka rewizję z racji tego, że w tem mieszkaniu przebywa brat b. posła student Zbigniew Bielecki, którego odprowadzono do urzędu śledczego. Pozatem przeprowadzono także rewizję u kilku innych studentów uniwersytetu. (w.)

Aresztowanie w Poznaniu

P o z n a ń, 19. 11. We wtorek odbyła się w lokalu zarządu powiatowego Stronnictwa Narodowego, Św. Marcin 65, rewizja policyjna, w wyniku której zabrano na komendę sekretarza powiatowego S. N. Adamskiego Stefana oraz członka zarządu p. Jeskego Stanisława. Obu zatrzymanych dotąd nie zwolniono. Wynik rewizji negatywny.

Śmiertelny atak dwu włoskich eskadr lotniczych

Samoloty zrzuciły 6000 klg. bomb — 6600 zabitych i rannych — Prawie wszystkie samoloty zostały trafione — Min. Ciano w niebezpieczeństwie — Fenomenalne wyczyny lotników włoskich

P a r y ż (PAT). Atak dwóch włoskich eskadr lotniczych wykonany nad doliną, położoną na południowy wschód od Makalle, był rzekomo największym atakiem lotniczym od początku wojny.

Lotnicy włoscy natrafili na poważne skupienia sił abisyńskich, które obliczają na 20.000. Straty abisyńskie Włosi obliczają na 6.600 zabitych i rannych. Samoloty zrzuciły 6.000 klg. bomb. Ogień abisyński był bardzo celny. Prawie wszystkie samoloty włoskie zostały trafione. Samolot ministra Ciano miał uszkodzony zbiornik z benzyną, ale zdołał wylądować w Makalle. Samolot porucznika Gioletta był zmuszony do lądowania w Hausien. Inny samolot mógł kontynuować lot tylko dzięki temu, że mechanik zatkał rękami otwór w zbiorniku, którym wyciekała benzyna.

A d i s - A b e b a. (PAT). Generał Wehib-Pasza przybył dziś zrana do Harraru z frontu i przywiózł ze sobą swego sekretarza celem umieszczenia go w szpitalu.

Dziś również przybyła samochodem do Harraru z Zeili przez Dzidziggę baronowa Buxton (Szwedka). Oświadczyła ona przedstawicielom prasy, że odbyła podróż w zupełnie dobrych warunkach.

W ekspedycji dziennikarskiej do Dessie, która wyruszyła dziś ze stolicy, bierze udział 15 korespondentów. Podróż do Dessie trwać będzie 3 do 4 dni.

D ż i b u t i. (PAT). W oddziałach Dankalów, którzy dawniej najwięcej przyczyniali kłopotu Włochom na granicy erytrejskiej, a częściowo zostali przeciągnięci na stronę Włoch, znajdują się również kobiety uzbrojone i nieraz biorące bezpośredni udział w walce. Dankalowie idą w awangardzie regularnych wojsk włoskich. Pomimo licznych prób, dotychczas nie udało się ująć ich w karby jakiejkolwiek organizacji. Paru oficerów, których przydzielono do ich oddziałów, zamordowano w tajemniczy sposób.

A d i s - A b e b a. (PAT). Dziś zrana w 8 samochodach wyjechała stąd do Dessie grupa dziennikarzy angielskich, amerykańskich i francuskich.

Lotnik francuski Rene Drouillet otrzymał od cesarza Abisynji najwyższe odznaczenie dla cudzoziemca, mianowicie order imienia Świętej Trójcy.

Rząd abisyński dał zamówienie przedsiębiorcom angielskim na 4 samoloty trzyosobowe, przeznaczone dla sztabu Negusa. Samoloty będą wykonane w Graves.

Na froncie w Ogadenie

Opór Abisyńczyków staje się coraz energiczniejszy

P a r y ż (PAT). Na froncie w Ogadenie opór Abisyńczyków staje się coraz energiczniejszy w szczególności pomiędzy Daggaburem a Gorrahai. Małe grupy wojowników abisyńskich bezustannie krążą wokoło pozycyj włoskich, prędkiemi ruchami posuwają się wzdłuż flanków kolumny włoskiej, napastując ją w nocy.

Straty włoskie chociaż mniejsze od abisyńskich mają być znaczne. Abisyńczycy ciągle jeszcze zajmują Daggabur.

Ras Nassibu i Wohib Pasza rozporządzają armją 120.000 żołnierzy, która będzie broniła Dzidzigi.

Włosi rzekomo posiadają w Ogadenie tylko 50.000 żołnierzy. Deszcze, które jeszcze padają w Ogadenie ułatwiają Abisyńczykom obronę.

Pułapki na tanki włoskie

L o n d y n. (INS.) Według doniesień korespondenta „Daily Telegraph" z Diredaus, Abisyńczycy stawiają energiczny opór w okolicy Sassa Baneh, tak, że Włosi mogą posuwać się tylko bardzo powoli. Ich oddziały zbliżają się teraz do pagórkowatych terenów, w których nawet tanki dwuosobowe walczyć muszą z ogromnemi trudnościami. W ciągu kilku tygodni Abisyńczycy pod kierownictwem europejskich inżynierów wykonali dobrze zamaskowane doły, których ofiarą padło wiele tanków. Doły te są tak ukryte, że kierownicy tanków nie mogą ich dostrzec.

Kożuchowski wiceprezesem B. G. K.

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej podpisał nominację Kożuchowskiego na wiceprezesa B. G. K.

Zwolnienia z Berezy

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W dniach ostatnich zostali zwolnieni z Berezy Kartuskiej Witold Kaczyński z Tykocina i Mieczysław Jarosiewicz z Suwałk, Stanisław Bzura z Białegostoku został z powodu choroby serca przewieziony do szpitala. (w.)

Po miesięcznym pobycie w więzieniu

W a r s z a w a. (Tel. wł.) Były więzień brzeski, dr. Prager, po miesięcznym pobycie w więzieniu, otrzymał zezwolenie na odbycie rozmowy ze swą żoną. (w.)

Sprawa Żyrardowa

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W środę przybywa do Warszawy Georg Lenormande, przedstawiciel Bousaka, w sprawie sprzedaży akcyj żyrardowskich, należących do Bousaka. (w.)

Proces morderców min. Pierackiego

Akt oskarżenia odsłania kulisy potwornej roboty O. U. N.

Kto finansował terorystów ukraińskich?

Warszawa. (PAT). W pierwszym dniu procesu odczytano w dalszym ciągu kilkadziesiąt stron aktu oskarżenia.

Powrót Maciejki do Lwowa

Kto zdecydował przyśpieszyć zamach, Maciejko nie mówił, ale Maluca wywnioskował, że Skyba był zwierzchnikiem Maciejki.

Z zeznań Myhala i Kaczmarskiego wynika, że Maciejko wyjechał gdzieś na wieś, lecz koło 12 lipca wrócił i skarżył się Kaczmarskiemu, że nie było mu tam dobrze. Kaczmarski wyrobił Maciejce nocleg, dał kilka złotych i pistolet „o,rtges" kal. 7,65, poczem znów zetknął Maciejkę z Malucą, co nastąpiło 14 lipca. Jak zeznaje Maluca, Maciejko wyjaśnił mu, że musiał wrócić, gdyż przejście do Czech w okolicy Sławska okazało się niewygodne. Maluca postanowił sam zająć się przeprowadzeniem Maciejki zagranicę, a tymczasem wyrobić mu we Lwowie mieszkanie. Uradzono, że Maciejko będzie się posługiwał dowodem osobistym z pieczęciami Magistratu m Lwowa na nazwisko Stefana Kalińskiego, który to dowód już posiadał. Dowód ów, jak stwierdzono, był sfałszowany. Maciejko ukrywał się we Lwowie w kilku lokalach.

Ucieczka Maciejki do Czechosłowacji

W sprawie ucieczki Maciejki, Maluca zwrócił się do wybitnej działaczki O. U. N. Anny Czemeryńskiej o nawiązanie kontaktu z zagranicznemi czynnikami O. U. N. Czemeryńska zakomunikowała mu, że w najbliższych dniach ma spotkać się po stronie czeskiej w Jasinie z Jarosławem Baranowskim, jednym z najwybitniejszych działaczy O. U. N., przebywającym stale w Czechosłowacji. Maluca i Czemeryńska wyruszyli do Jasiny 25 lipca z Synowódzka, zatrzymując się w drodze w Jamnej, w pensjonacie rodziców oskarżonej Katarzyny Zaryckiej. W Jasinie spotkali się z Baranowskim, który zadecydował, że będzie osobiście oczekiwał Maciejkę w Jasinie 5 sierpnia i że ma go tam przyprowadzić Jarosław Rak, zajmujący jedno z kierowniczych stanowisk w referacie propagandowym O. U. N. we Lwowie.

Maluca wyruszył 31 lipca w drogę powrotną, aby zorganizować przeprawę Maciejki na drugą stronę granicy. W Jamnej widział się z Katarzyną Zarycką, poczem udał się na spotkanie z Maciejką, któremu kazał stawić się w sobotę 4 sierpnia w Jamnej i oczekiwać Jarosława Raka. We Lwowie porozumiał się Maluca z Rakiem, który zgodził się na przeprowadzenie przez granicę Maciejki. Przeprowadzenie to odbyło się zgodnie z umówionym planem, a mianowicie rano 5 sierpnia Zarycka, Maciejko i niejaka Święcicka wraz z przybyłym ze Lwowa Rakiem udali się koleją do Worochty, skąd pieszo przeszli do Woronienki, a następnie w góry, gdzie Rak z Maciejką, którego Zarycka nazywa Bohdanem, przecząc jakoby go bliżej znała, odłączyli się, poczem po kilku godzinach wrócił sam Rak, oświadczając, iż „Bohdan" usłyszawszy w lesie z drugiej strony granicy okrzyk: hallo! przeszedł granicę i pozostał tam.

Grzegorz Maciejko — zabójca min. Pierackiego

Odnośnie do samego Grzegorza Maciejki, śledztwo zebrało następujące dane: urodził się on 8 sierpnia 1913 r. w Szczercu, pow. Lwów, jest synem Iwana i Agafji Maciejków, wyznania grecko-katolickiego. Grzegorz Maciejko ukończył 7-klasową szkołę powszechną oraz przeszedł we Lwowie od r. 1929 do czerwca 1933 r. trzyletni kurs w wieczorowej szkole zawodowej w oddziale metalowym. Od r. 1929 Maciejko mieszkał i był na utrzymaniu u swej ciotki Anny Czuczman oraz jej męża Eugenjusza Czuczmana, zamieszkałych we Lwowie przy ul. Teatyńskiej 5. W r. 1933 uzyskał pracę w zakładzie cynko-litograficznym „Unja", należącym do brata Eugenjusza Czuczmana. W okresie od 1 października 1933 do 15 lutego 1934 Grzegorz Maciejko był we Lwowie aresztowany, jako oskarżony o udział w O. U. N. o rozpowszechnianie ulotek oraz o zniszczenie godła państwowego, jednakże wobec niedostatecznych poszlak śledztwo zostało umorzone. Jak zeznali Czuczmanowie, w pierwszych dniach czerwca 1934 Maciejko wydalił się z domu niespodziewanie i więcej już go nie widzieli.

Znaleziono trzy fotografje grupowe, przedstawiające wśród innych mężczyzn Maciejkę. Fotografje te okazano świadkom pościgu, którzy kategorycznie rozpoznali sprawcę zamachu. Na podstawie wszystkich powyższych danych uznać należy za ustalone, że zabójcą min. Branisława Pierackiego jest wspomniany Grzegorz Maciejko.

Zarazem uznać trzeba za stwierdzone, że zamachu tego Maciejko dokonał jako członek Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, spełniając jej rozkaz, wyrażony mu przez Banderę i Łebeda oraz korzystając z pomocy, okazanej mu w tym celu przez nich i przez Malucę, Pidhkajnego, Hnatkiwską, Karpyńca i Kłymyszyna, wreszcie iż tenże Maciejko ukrył się przy pomocy Malucy, Czarnija, Mychala, Kaczmarskiego, Raka i Zaryckiej.

Ponadto wykazanem jest, że, udzielając Maciejce rozkazu i pomocy do zabójstwa oraz do ucieczki, wszyscy wyżej wymienieni oskarżeni działali jako członkowie O. U. N., wykonujący poruczone im zadania organizacyjne.

Aby przeto wykazać właściwą rolę, jaką w tej sprawie odegrali, należy zkolei wyjaśnić, na czem polegał ich udział w tej organizacji i nadewszystko, czem jest owa organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (O. U. N), występująca także pod dawniejszą nazwą Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (U. W. O.).

Dzieje Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (UWO)

Warszawa. (PAT). We wtorek od godz. 10 m. 40 rozpoczęło się dalsze odczytywanie aktu oskarżenia.

Zmierzając do wyjaśnienia historji, celów i metod tej organizacji, oraz do wyświetlenia jej związku z niniejszem zabójstwem, śledztwo zebrało i zbadało przedewszystkiem oficjalną literaturę O. U. N. i różne akta, oraz przesłuchało znawcę tych spraw, b. naczelnika wojewódzkiego urzędu bezpieczeństwa w Tarnopolu. Stan rzeczy, wynikający z powyższych trzech danych jest następujący:

Ukraińska Organizacja Wojskowa powstała w Małopolsce Wschodniej w okresie przełomowych walk polsko-sowieckich w r. 1920. Założyciele jej, rekrutujący się z rozproszonej po kraju armji ukraińskiej skupili luźne grupy b. wojskowych, powołując tajne „naczelne kolegjum wojskowych organizacyj". Naczelne kolegjum wystąpiło z hasłem przygotowania zbrojnego powstania w stosownym czasie „celem wyswobodzenia narodu ukraińskiego" i utworzyło w Małopolsce Wschodniej szerek uzbrojonych bojówek, t. zw. „rojów". Powyższe zbrojne przygotowania kraju znalazły odpowiednik w akcji dyplomatycznej b. rządu Eugenjusza Petrusewicza, który po upadku „zachodniej ukraińskiej narodowej republiki" schronił się do Wiednia i, nie uznając stanu prawnego, powstałego przez traktat ryski, podjął na gruncie międzynarodowym zabiegi o odebranie Polsce ziem południowo-wschodnich oraz stworzenie z nich państwa ukraińskiego.

UWO wystąpiło na widownię po raz pierwszy przez urządzenie zamachu na przybyłego do Lwowa Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, w dn. 25 września 1921. Bojowiec Stefan Fedak strzelił z rewolweru do marsz. Piłsudskiego, raniąc towarzyszącego mu wojewodę lwowskiego Grabowskiego. Aresztowanie Fedaka i ujawnienie sieci spiskowych sparaliżowało na jakiś czas działalność UWO.

Jednocześnie na czoło ruchu konspiracyjnego wysunął się świeżo do kraju przybyły płk. Eugenjusz Konowalec, b. dowódca strzelców siczowych na Ukrainie. Wyniesiony na stanowisko komendanta głównego UWO, na którem pozostaje nieprzerwanie po dzień dzisiejszy, Konowalec przekształcił organizację na wzór formacyj wojskowych z hierarchicznem kierownictwem jednoosobowem okręgów i oddziałów i w r. 1922 pchnął UWO do nowej akcji.

Sposobność po temu dały zarządzone po raz pierwszy na ziemiach południowo - wschodnich Polski wybory do Sejmu i Senatu. „Rząd" Petrusewicza i powolna mu część ugrupowań ukraińskich kraju na znak protestu przeciw „aneksji" Małopolski Wschodniej wystąpiły z hasłem bojkotu wyborów. UWO podjęło rolę wykonawcy tej proklamacji, stosując do opornych przymus sabotażowy i teror. Od kuli zamachowca zginął wówczas Sydor Twerdochlib, rzecznik pozytywnego stosunku do państwa polskiego i twórca ukraińskiego bloku wyborczego „Chliborobów". Ponowne aresztowania skłoniły Konowalca i jego najbliższych podkomendnych do ucieczki zagranicę, gdzie naczelne kolegjum pozostało już na stałe, kierując z bezpiecznego schronienia pracą organizacji.

Dziełem tajnych bojówek zaopatrywanych z zagranicy w fundusze i broń, stał się szereg zamachów na opornych agitacji Ukraińców nieudany ponowny zamach we Lwowie na prez. Wojciechowskiego w dniu 5 września 1924 r., zbrojne napady na ambulanse i urzędy pocztowe, wreszcie w dniu 19 października 1926 r. zabójstwo kuratora szkolnego we Lwowie Sobińskiego. Zarazem w rozlicznych procesach sądowych wyszło na jaw, że UWO w działalności swej związała się z obcym wywiadem, prowadząc w Polsce robotę szpiegowską na rzecz postronnego czynnika.

W r. 1924 pwstała w Pradze organizacja Ukraińskiej Nacjonalnej Mołodi, która wkrótce zyskała sobie liczne koła młodzieży akademickiej w Małopolsce wschodniej. Zarazem w r. 1925 szereg stowarzyszeń, skupiających emigrantów t. zw. naddnieprzańskich, połączył się w Pradze w „legję ukraińskich nacjonalistów", wysuwając w swym programie w odróżnieniu od UWO na plan pierwszy zasadę t. zw soborności Ukrainy, t. j. jej powszechności terytorjalnej, sięgającej na wszystkie ziemie bez względu na ich aktualną przynależność państwową. Obie te grupy utworzyły wspólną reprezentację pod nazwą „Sojuzu Organizacyj Ukraińskich Nacjonalistów" i wystąpiły z hasłem zwołania wielkiego ruchu rewolucyjnego.

Fakty te, świadczące o niepopularności UWO zmusiły Konowalca do szukania kompromisu.

Powstanie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN)

Konowalec zdołał w krótkim czasie ująć nowy ruch w swoje ręce i stopniowo podporządkować go sobie. W rezultacie kongres nacjonalistów, odbyty w dniu od 27 stycznia do 3 lutego 1929 r. w Wiedniu, dał UWO faktyczne zwycięstwo i powołana do życia Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, pomyślana początkowo jako przeciwwaga dla UWO, stała się nowym i nader dogodnym instrumentem jej działań. W OUN Konowalec obrany prezesem t. zw. „prowodu", czyli zarządu, zyskał szereg korzyści i możliwości. Do współpracy z Konowalcem pozyskane zostały żywioły emigracyjne t. zw. naddnieprzańcy, stroniący dotychczas od „galicyjskiej" UWO.

UWO nie zrezygnowała z dalszej odrębnej egzystencji, zachowując własne ośrodki dyspozycji pieniężnej, politycznej i bojowej. W osobie Konowalca skupiona została zwierzchność nad obu organizacjami pod dwoma tytułami: prezesa „prowodu" ukraińskich nacjonalistów i głównego komendanta UWO, t. zw. „Spilki".

Akt oskarżenia szczegółowo omawia zasady organizacyjne OUN: „prowodu", sądu OUN i sztabu wojskowego P. U. N. (Prowodu ukraińskich nacjonalistów), oraz podaje skład tych władz, prócz których ustanowieni są zagranicą t. zw. sekretarze, t. j. przedstawiciele PUN, przebywający stale w poszczególnych stolicach i mający za zadanie reprezentowanie interesów OUN wobec miejscowych czynników. Działalność wszystkich powyższych władz zagranicznych jest ściśle zakonspirowana, co znajduje wyraz w używaniu umownych szyfrów, wyrażeń oraz pseudonimów.

O. U. N. w Polsce

O ile na t. zw. obczyźnie O. U. N. podzielona została na „tereny" i „państwa" z sekretarzami na czele, o tyle na „terytorjum Ukrainy" kongres postanowił zastosować podział na 10 „krajów". W praktyce wszakże utworzono jeden tylko „kraj", obejmujący organizację na ziemiach Polski. „Kraj" ten, to t. zw. „Baza", bądź „Z. U. Z." (ziemie zachodniej Ukrainy).

Według postanowień Kongresu, członkami O. U. N. mogą być Ukraińcy i Ukrainki, poczynając już od 8 roku życia. W okresie od 8 do 16 lat należą do t. zw. Dorostu, następnie do 25 roku do „Junactwa", członkami zaś właściwego O. U. N. mogą zostać po ukończeniu 21 lat życia. W praktyce granicę wieku stanowi ukończenie szkoły średniej. Z ukończeniem 25 lat członkowie O. U. N. mogą być zaprzysiężeni. Ślubują wówczas bezwzględną uległość wszystkim rozkazom kierowników i zachowanie w tajemnicy spraw organizacyjnych, z tem, że za złamanie przysięgi podlegają sądowi organizacyjnemu i t. zw. „najwyższej karze", śmierci.

Co się tyczy struktury O. U. N. na ziemiach Państwa Polskiego, przybrała ona układ następujący: Na czele t. zw. „Z. U. Z." stoi „Prowidnyk" z krajową egzekutywą, jako organem doradczym i pomocniczym. „Prowidnyka" mianuje i odwołuje formalnie cały prowod O. U. N. faktycznie zaś jego prezes, t. j. Konowalec. Członków krajowej egzekutywy mianuje Prowidnyk; on też ich zwalnia. Z jego mianowania czynni są również prowidnycy okręgowi z dobranemi przez siebie okręgowemi egzekutywami, ci ostatni zaś powołują „prowidnyków" powiatowych z powiatowemi egzekutywami. W niektórych okręgach działają wydzielone egzekutywy miejskie (rejonowe). Najniższą komórką organizacyjną jest kółko — hurtok, gdzie zaś nie można go dopełnić, są wyznaczeni mężowie zaufania. Powyższy ustrój Z. U. Z. wytworzył się stopniowo.

Na konferencji organizacyjnej w Pradze w lipcu 1932 r. przyjęto uchwałę, według której „celem stworzenia jak najbardziej dogodnych warunków dla dalszego rozszerzenia akcji rewolucyjnej na Z. U. Z — Spiłka (t j. U. W. O) podporządkowuje się krajowej egzekutywie O. U. N." „Akcję bojową na Z. U. Z. prowadzi Spiłka jako referentura dla spraw wojskowych przy krajow. egzekutywie OUN. Składa się ona z oddziału bojowego i kadrowego."

Żądania i cele O. U. N.

Cel O. U. N. określony został w uchwałach, powziętych na kongresie w r. 1929. Oficjalny organ „Prowodu Ukraińskich Nacjonalistów", wychodzący w Pradze, streszcza te uchwały w następujących słowach:

„Mając za swój cel odbudowę, uporządkowanie oraz rozszerzenie niepodległego zjednoczenia ukraińskiego narodowego państwa, ukraińscy nacjona-

Z pogrzebu ś. p. dyr. Panka



Pogrzeb śp. dr. Kazimierza Panka w Bydgoszczy. Na lewo: liczna grupa członków Str. Nar. w kondukcie żałobnym. Na prawo: czoło konduktu żałobnego.



Pogrzeb śp. dr. Kazimierza Panka w Bydgoszczy Dr. Opieński sypie na trumnę ziemię z cmentarza „Orląt lwowskich". Uroczysty ten moment wywołał wśród uczestników pogrzebu wielkie wzruszenie.

liści zmierzać będą do zebrania twórczych sił wewnątrz narodu, oraz do wzmocnienia jego odporności na zewnątrz Tylko zupełne usunięcie wszystkich okupantów z ziem ukraińskich odkryje możliwości dla szerokiego rozwoju ukraińskiego narodu w granicach własnego państwa. W swej działalności polityczno - zagranicznej, państwo ukraińskie zmierzać będzie do osiągnięcia granic, które obejmować będą wszystkie ukraińskie etnograficzne tereny i zabezpieczy im odpowiednią samowystarczalność gospodarczą oraz odporność strategiczną."

Jakkolwiek zadania O. U. N. zwracają się przeciw 4 sąsiadującym z sobą państwom: Polsce, Sowietom, Rumunji i Czechosłowacji, zmierzają do uszczuplenia ich obszarów na rzecz mającego powstać państwa ukraińskiego, w praktyce działalność U. W. O. i O. U. N. skierowana jest niemal wyłącznie przeciw państwu polskiemu i zakreślona jest jego południowo-wschodniemi granicami.

Dopiero w ciągu ostatnich paru lat OUN i UWO skierowała swe ostrze również przeciw ZSRR., a mianowicie w związku ze skargami na prześladowania Ukraińców pod rządami Sowietów. Jednak i w tym wypadku nacjonaliści obrali sobie za teren akcji państwo polskie, dokonywując tu zamachów na urzędników sowieckich.

W dążeniu do zawładnięcia ziemiami, mającemi wejść w skład przyszłego państwa ukraińskiego, nacjonalizm ukraiński wieści już zgóry zasadę imperjalizmu. Wydany przez OUN „Dekalog ukraińskiego nacjonalisty" w swem 10 przykazaniu głosi: „Dążyć będziesz do powiększenia siły, bogactwa i obszaru ukraińskiego państwa drogą ujarzmienia innych narodów".

Propaganda

Jak wynika z oficjalnej literatury OUN, agitacja zmierza nadewszystko do wywołania nieposłuszeństwa ustawom i władzom, oraz krzewi nienawiść do Polski i Polaków. Organy OUN. piszą wręcz, że nacjonalizm ukraiński nie liczy się z żadnemi ogólnoludzkiemi przepisami solidarności, sprawiedliwości, miłosierdzia i humanitaryzmu, a „każda droga, która prowadzi do najwyższego celu jest naszą drogą bez względu na to, czy u innych nazywać się będzie bohaterstwem, czy też podłością". Zamachy terorystyczne są gloryfikowane. OUN podburza również przeciw szkole polskiej obojętne z polskim, czy ukraińskim językiem wykładowym. Agitacja antyszkolna poparta była czynnemi wystąpieniami, a przedewszystkiem zamachem na kuratora szkolnego Gadomskiego w sierpniu 1933 r. we Lwowie.

Stosowanie teroru — Specjalne szkolenie wojskowe

Głównym wszakże środkiem propagandy jest w pojęciu UWO. i OUN. stosowanie teroru w Polsce. Akt oskarżenia wylicza szereg zamachów, dokonanych od r. 1926 poprzez pamiętną akcję sabotażową, kiedy to palono zabudowania i inwentarz w gospodarstwach rolnych, należących do Polaków, zrywano przewody telefoniczne i telegraficzne, niszczono budynki P. P. itd., poprzez zamordowanie posła Tadeusza Hołówki, napad na urząd pocztowy i skarbowy w Gródku Jagiellońskim, stałe zamachy na Ukraińców i zamachy bombowe w r. 1934. Krwawym tym wystąpieniom wtóruje stale agitacja, głosząca hasło „permanentnego wrzenia rewolucyjnego".

Równolegle jednak z propagandą i terorem U. W. O. stara się o przygotowanie kadr ludzi. Są to członkowie organizacji, a przedewszystkiem bojowcy U. W. O., których poddaje się wojskowemu wyszkoleniu ze szczególnem uwzględnieniem walki partyzanckiej i sabotażowej. W tym celu wydawnictwa organizacyjne pomieszczają szczegółowe instrukcje wojskowe, zaznajamiają z nowoczesnemi systemami broni, zachęcają do indywidualnych studjów wojskowych i wpajają zasady wywiadu wśród armji i wśród władz bezpieczeństwa. U. W. O. prowadzi doraźne szkolenie wojskowe swych członków. Szkoleniu służą kursy i obozy ćwiczebne oraz podręczniki i instrukcje. Ćwiczenia terenowe odbywają się z użyciem broni i ekwipunku polowego. Zagranicą odbywają się wojskowe kursy dla instruktorów. Są wreszcie prowadzone specjalne kursy wojskowe korespondencyjne (Centrala w Paryżu) i szereg innych.

Pomoc wychodźtwa amerykańskiego

Powyższa działalność organizacyjna pochłania poważne kwoty pieniężne to też stałą troską kierownictwa jest walka o fundusze. Ponieważ zaś organizacja musiała z czasem zaniechać prowadzenia na rzecz obcą wywiadu, napady natomiast urządzane na kasy państwowe w Polsce niemal zawsze pod względem pieniężnym zawodzą, przeto zwrócono poszukiwania w innym kierunku.

Jednym ze źródeł tej pomocy stała się w ciągu ostatnich lat emigracja ukraińska, osiadła w Ameryce Północnej Na jej organizacji Konowalec od samego niemal początku zwrócił baczną uwagę i zdołał pozyskać ją dla swych celów. UWO utworzyła tam swoje ekspozytury, z których 3 są najważniejsze, a mianowicie: organizacja Derżawnaho Widrożdenia Ukrainy, podzielona na 47 oddziałów w St. Zjedn. A. P., Objednanie Ukraińskich Nacjonalistów również w St. Zjedn. i Ukraińskie Nadjonalne Objednanie w Kanadzie. Rzecz charakterystyczna, że pomoc ta wychodźtwa amerykańskiego, udzielana jest jedynie dla UWO. W pojęciu naczelnego kolegjum na ofiarność emigrantów najlepiej wpływa dokonywanie aktów teroru w Polsce, co też każdemu krwawemu wystąpieniu, zabójstwom, napadom i grabieżom wtóruje nawoływanie o dolary, a nadzieja ich uzyskania jest bodźcem i racją ponawiania teroru.

Mimo dochodów z Ameryki UWO z trudnością zdołałaby utrzymać swój aparat administracyjny zagranicą i kontynuować przestępną działalność w Polsce, gdyby nie pomoc udzielona jej przedewszystkiem przez rząd Republiki Litewskiej.

Pomoc rządu litewskiego

Akta znalezione u wspomnianego działacza OUN Senyka w Pradze ujawniły bezsporny fakt, że w ciągu lat ubiegłych rząd litewski wspierał UWO przez udzielanie jej stałych subwencyj pieniężnych, przez wystawianie jej fałszywych paszportów i ułatwianie przejazdów pod fikcyjnemi nazwiskami na kampanje agitacyjne do Ameryki i wreszcie przez udzielanie gościny wydawnictwu UWO „Surma" w Kownie. W Kownie mieściła się ekspozytura wywiadowcza UWO, złożona z kilku bojowców tej organizacji. Kierownikiem jej był dawny setnik armji ukraińskiej Osyp Rewjuk, występujący w Kownie pod nazwiskiem litewskiem Jonasa Bartowicjusa. Rewjuk zarządzał w Kownie drukiem „Surmy". Głównem wszakże jego zadaniem było zabieganie u władz kowieńskich o dotacje pieniężne dla organizacji i inkasowanie ich.

Sprawa ta często przewija się w poufnej korespondencji członków PUN, a przedewszystkiem w listach Konowalca i Senyka. Na podstawie tych dokumentów uznać należy za pewne, że rząd litewski wypłacał Rewjukowi kwartalnie na rzecz organizacji równowartość 1.500 do 2.000 dolarów niezdewaluowanych. Z sumy tej Rewjuk obracał na druk „Surmy", oraz na utrzymanie ekspozytury kowieńskiej ok. 200 dolarów miesięcznie, resztę zaś przekazywał Konowalcowi. Jak wykazuje obliczenie za r. 1930 w okresie tym Konowalec zainkasował od Rewjuka 6.476,63 dol. netto. Kwoty te nie zadawalały jednak organizacji i w związku z trapiącym ją niedoborem rozważana była w połowie 1932 r. myśl wystarania się u rządu litewskiego o specjalną zapomogę lub choćby pożyczkę. Szerek wybitnych działaczy OUN otrzymało fikcyjne paszporty litewskie, a powolne życzeniu Rewjuka litewskie Min. Spr. Zagr. wyrobiło na tych paszportach wizy szeregu państw europejskich, oraz Kanady i St. Zjedn. A. P. Referent wyszkolenia Roman Suszko, obywatel polski, w paszporcie swym podany został nawet za urzędnika Min. Spr. Wewnętrznych Litwy. Gdy w r. 1932 urząd emigracyjny St. Zjedn. A. P. w Winnipeg nie pozwolił płk. Suszce na wjazd z Kanady do Stanów Zjedn. dopóki nie przedłoży poświadczenie, iż rzeczywiście jest urzędnikiem Min. Spr. Wewn., konsul litewski w N. Jorku interwenjował w tej sprawie specjalnym telegramem, wystosowanym do urzędu w Winnipeg. W tym samym czasie przybył do Polski za wiedzą OUN potajemny agent rządu litewskiego i nawiązał w Małopolsce Wschodniej kontakt z ukraińskiemi kołami politycznemi.

Cała ta opieka roztaczana była za wiedzą i sprawą najwyższych czynników urzędowych Litwy. Zarówno Rewjuk, jak i sam Konowalec pozostawali w bezpośrednich stosunkach z ministrem spr. Zagr. Litwy. Ministrem tym w okresie od 1928 do 12 czerwca 1934 r. był w gabinecie premjera Tubylisa dr. Zaunius, uprzednio generalny sekretarz litewskiego MSZ za rządów Waldemarasa.

Z końcem września 1932 r. Konowalec skomunikował się z ministrem Zauniusem listownie, a w dn. 6 października przybyły na zgromadzenie Ligi Narodów ministrów Litwy odbył z Konowalcem osobistą naradę. Według słów Konowalca, pisanych do Senyka, rozmowa trwała 1½ godziny, była prowadzona w nadzwyczaj przyjaznym i szczerym tonie. „Przekonałem się, iż stosunek p. Z. do nas jest nawskroś pozytywny i przychylny". Z listu Konowalca wynika, że Zaunius przyrzekł zrobić wszystko co w jego mocy, aby nie zmniejszać raty, oświadczył, że wstawił już do budżetu taką samą zapomogę, jaka była w roku poprzednim, oraz obiecał wydać paszport dla delegata OUN, udającego się do Ameryki i postarać się o wizę amerykańską. Wyraził jednak przytem obawę, by o pomocy tej nie dowiedzieli się Polacy, na co otrzymał od Konowalca uspokajające zapewnienia ostrożności. Min. Zaunius, jak pisze Konowalec, sam poruszył sprawę dalszego pobytu Konowalca w Genewie i konieczność jego zalegalizowania się na tamtejszym gruncie. Chodziło mianowicie o wystawienie legitymacji od jakiegoś dziennika litewskiego, celem zarejestrowania Konowalca, jako dziennikarza litewskiego przy Lidze Narodów. Rozważając tę sprawę, Zaunius wysunął następnie projekt, aby taką legitymację wystawiła „Lietuvos Zinios". Dodał jednak, że musi być ze względu na Polaków ostrożny. Ta narada dała dla UWO dodatnie wyniki. Pieniądze były jej nadal wypłacane, „Surma" w Kownie drukowana i paszporty odnowione.

Finanse organizacji

Pomoc pieniężna Litwy odegrała doniosłą rolę w kształtowaniu się budżetu organizacji. Subsydja kowieńskie, według obliczeń Konowalca, dosięgły 50 procent całego dochodu organizacji. Dochody z Ameryki wpływały do organizacji w przeważnej części na ręce działacza OUN w Gdańsku Fedyny, który stosownie do zleceń Konowalca część wpływów przekazywał do „Bazy" (Polski), część zaś do Konowalca, bądź innych członków kierownictwa. Dochody z Litwy i inne wpływały wprost do Konowalca. Obliczenia za r. 1930 obejmujące tylko część dochodów i wydatków, wykazują, że Fedyna i Konowalec przesłali do „kraju" łącznie 4.325 dol. W r. 1931 Fedyna przekazał 7425 dol.

W r. 1932 nastąpił znaczny spadek dochodów z Ameryki, w związku z czem przekazy z Gdańska ograniczyły się w ciągu pierwszych trzech kwartałów do sumy 2.740 dol. Już jednak w r. 1933 Konowalec przeznaczył dla „bazy" sumę ok. 81.500 zł. Dodać trzeba, że prócz stałych przekazów pieniężnych „baza" zasilana była specjalnemi dotacjami na koszty większych procesów i bezpłatnemi przesyłkami bibuły i broni oraz, że w kraju organizacja zbierała dla siebie składki i spieniężała wydawnictwa, oddziały zaś bojowe na własną rękę szukały jeszcze funduszów, dokonując wspomnianych uprzednio napadów rabunkowych. Przekazy gotówkowe do bazy pochłaniały przeciętnie ok. 25 proc. dochodów organizacji. Lwią część budżetu zagranicznego pochłaniały uposażenia członków naczelnego kolegjum i prowodu. Konowalec pobierał 150 niezdewaluowanych dol. miesięcznie, nie licząc kosztów „administracji", „kancelarji", „podróży" i „sekretarjatu".

„Ekspozytury" O. U. N. w Gdańsku i Czechosłowacji

Terenem, na który chronili się zbiegowie z Polski oraz z którego prowadzony był wszelkiego rodzaju przemyt organizacyjny do Polski, były w pierwszym rzędzie W. M. Gdańsk i Czechosłowacja.

Archiwum Senyka wykazało ponad wszelką wątpliwość, że ekspozytura gdańska dawała schronienie działaczom, skompromitowanym w Polsce i uchylającym się od wymiaru sprawiedliwości. M. in. stwierdzono, że pod opieką Fedyny przebywał w Gdańsku od października 1931 poprzez cały rok 1932 Michał Hnatow, pseud. Zaliźniak, organizator zamachu na posła Hołówkę. W Gdańsku też odbywały się perjodyczne konferencje, na które zjeżdżali najwybitniejsi kierownicy z Kowna, Pragi, Wiednia i Genewy. Gdańsk odgrywał również rolę jako miejsce wysyłek pieniężnych.

Co się tyczy Czechosłowacji, łączność rezydujących w niej władz UWO i OUN z bazą obejmowała również wszelkie działy organizacyjne. Pierwsze miejsce przypadło tu transportowi bibuły.

Spotkania i narady z przedstawicielami bazy odbywały się bądź w miejscach nadgranicznych (w czeskim Cieszynie i Karpatach), bądź nawet w samej Pradze, gdzie szczególnie porozumiewano się w sprawach bojowych i gdzie odbywały się szersze konferencje z udziałem Konowalca. Granicę przekraczano przeważnie nielegalnie, w użyciu były jednak również przepustki graniczne, np. Tow. Tatrzańskiego i in. Między bazą i poszczególnemi punktami organizacyjnemi w Czechach panował stały i bardzo ożywiony ruch przejazdowy. W Czechosłowacji wreszcie znajdowali schronienie zbiegli z Polski członkowie OUN, poszukiwani bądź zagrożeni poszukiwaniem władz. Akta Senyka odsłoniły również główne punkty graniczne przemytu.

Rewizje w Krakowie

Przechodząc zkolei do przedstawienia ustaleń śledztwa, które bezpośrednio dotyczą osób objętych niniejszem oskarżeniem, akt oskarżenia omawia przedewszystkiem dane, tyczące się **ekspozytury OUN w Krakowie, która,** jak wiadomo, dostarczyła pocisku bombowego, użytego do zamachu w

dn 15 czerwca.

Jak już zaznaczono, puszka i części konstrukcyjne zapalnika tej bomby wykonane są z materjałów, ujawnionych w mieszkaniu Jarosława Karpyńca. Stwierdzono, że w Krakowie wśród akademików narodowości ukraińskiej OUN utworzyła swoją ekspozyturę, w której rolę kierowniczą odgrywał osk. Mikołaj Kłymyszyn, a prócz niego czynny był również Jarosław Karpynec. W dn. 14 czerwca 1934 dokonano w mieszkaniu Karpynca i Kłymyszyna rewizji, pod czas której znaleziono u Karpynca liczne narzędzia i materjały, przeznaczone do produkcji środków oraz przyrządów wybuchowych, a także szereg dowodów, wskazujących na jego udział w OUN. U Kłymyszyna zaś literaturę OUN, notatki szyfrowe, nabity pistolet, 18 pustych czerepów do granatów-bomb. W czasie rewizji w mieszkaniu Kłymyszyna zastano śpiącego młodego mężczyznę, którym, jak później stwierdzono, był czynny członek OUN Nykołyszyn.

W tym samym czasie flisacy natknęli się na brzegu Wisły od strony Dębnik w Krakowie na kilka paczek, złożonych płytko w wodzie, najwidoczniej w celu chwilowego ukrycia. Wezwana policja stwierdziła, że paczki zawierały literaturę OUN. W wyniku dalszych poszukiwań natrafiono w Wiśle na brzegu dębnickim na pudełko, takie samo, jakie znaleziono u Kłymyszyna, zawierające kwas pikrynowy, a więc materjał, identyczny z zawartością bomby warszawskiej. Ponadto wydobyto komplet ukraińskich czcionek drukarskich oraz 10 czerepów granatów. Wreszcie w dn. 23 czerwca 1934 r. znaleziono opodal Dębnik w zaroślach nad Wisłą walizkę, wypełnioną pismami OUN. Badanie wykazało, że przy ul. Różanej 25 w najbliższem sąsiedztwie mieszkań Karpynca i Kłymyszyna, a zarazem w pobliżu wyspy mieściła się kolonja studentów-Ukraińców, którzy pozostawali z Karpyncem i Kłymyszynem w żywym kontakcie. Poprzedniego dnia, t. j. 13 czerwca, znalezione później w Wiśle przedmioty zostały przez zamieszkałego tam studenta Nazara, członka OUN, wyniesione, obawiał się on bowiem, że z racji pewnego nieporozumienia pomiędzy lokatorami domu może wkroczyć policja i znaleźć kompromitujące dowody.

Laboratorjum Kaprynca

Zeznaniami kilkudziesięciu kupców i pracowników sklepowych w Krakowie ustalono, że Karpynec już od r 1933 kupował znaczne ilości chemikaljów, przyrządów laboratoryjnych oraz materjałów żelaznych, przyczem konspirował przed dostawcami chemikaljów swój adres. Ustalono też przedmioty wybuchowe, które już wcześniej były z mieszkania Karpynca wyniesione, a które w wyniku obserwacji zostały w drodze przez policję przejęte. Przedmioty te przeważnie wywożono do Lwowa.

Ekspertyzy pirotechniczne i chemiczne

Dn. 21 marca 1934 zatrzymano przed ukraińskim domem akademickim we Lwowie dwóch zamieszkałych tam studentów, którzy nieśli walizkę, zawierającą, jak się okazało, 3 mechanizmy bombowe, pochodzące z laboratorjum Karpyńca. Biegli stwierdzili, że wszystkie te trzy mechanizmy są jednego typu, identycznej zasady działania i wszystkie niefachowej produkcji. Pochodzą one z materjałów, znalezionych u Karpyńca i wykonane zostały przez jedną i tę samą osobę. Dalej akt oskarżenia przytacza wyniki ekspertyzy chem. środków wybuchowych, zawartych w bombie warszawskiej i znalezionych w laboratorjum Karpyńca. Śledztwo stwierdziło, że już w r. 1932 Karpynec trzymał w swojem mieszkaniu próbówki i butle z różnemi żrącemi płynami. We wszystkich następnie wynajmowanych mieszkaniach posiadał urządzenia oraz materjały laboratoryjne, nad któremi pracował tylko przy drzwiach zamkniętych.

Przemyt organizacyjny z Czechosłowacji do Krakowa

Śledztwo stwierdziło również, iż Kłymyszyn i Karynec często wyjeżdżali z Krakowa do Cieszyna, gdzie spotykali się z zagranicznymi działaczami UON i skąd przywozili przemycane z Czechosłowacji transporty organizacyjne.

Zbadany w charakterze świadka naczelnik urzędu śledczego w Katowicach, podinspektor Chomrański, ustalił szczegółowo bardzo rozwinięty przemyt i kolportaż literatury OUN oraz transport broni i amunicji, dokonywany głównie przez Kłymyszyna i Karpyńca z Czechosłowacji do Polski.

Krakowska ekspozytura O. U. N.

Literatura OUN, przewożona przez Kłymyszyna i Karpyńca z Cieszyna do Krakowa, transportowana była następnie do Lwowa, skąd kolportowano ją do poszczególnych ośrodków organizacji.

Akt oskarżenia wymienia szereg osób, zajmujących się temi transportami oraz wskazuje miejsca, gdzie składano transporty. Wszyscy Ukraińcy, których kontakty organizacyjne z Karpyńcem i Kłymyszynem ujawniono obserwacją, z wyjątkiem jednej Czemeryńskiej, która zdołała się ukryć, zostali w dn. 14 czerwca 1934 r. bądź też wcześniej aresztowani w Krakowie i we Lwowie i są objęci śledztwem, wszczętem we Lwowie o udział w OUN.

Zeznania Jarosława Spolskiego i Jarosława Makaruszki

Następnie akt oskarżenia przytacza szczegółowo zeznania członków OUN Jarosława Spolskiego i Jarosława Makaruszki, którzy są znanymi działaczami organizacyjnymi. Mówią oni szeroko o działalności oskarżonych w sprawie niniejszej oraz o działalności OUN, w szczególności o jej ustroju i kompetencji władz oraz co do szkolenia członków organizacji.

Stefan Bandera, prowindyk krajowy

Jak wynika z wyjaśnień osk. Malucy, Stefan Bandera był początkowo referentem propagandowym, poczem w r. 1932 był ponadto zastępcą prowidnyka krajowego, w pierwszej zaś połowie r. 1933 prowizorycznie pełnił już funkcje samego prowidnyka. Stanowisko prowidnyka krajowego zostało mu formalnie poruczone w lecie r. 1933 i wówczas Bandera przekazał referat propagandowy Jarosławowi Spolskiemu. Osk. Myhal, potwierdzając te dane, dodał, że Bandera objął rządy w organizacji zapomocą „zamachu stanu". Usunął z kierownictwa wielu ludzi i radykalnie zmienił stosunek OUN do teroru. Zdaniem Myhala, od tego właśnie czasu OUN, jako taka, przeszła do stosowania teroru, przez co UWO, jak twierdzi on, stała się już zbędna. Przesłuchany w niniejszej sprawie Bandera nie przyznał się do udziału w OUN i dawał wykrętne zeznania, sprzeczne z dokumentami, znajdującemi się w archiwum Senyka, które określają Banderę, noszącego pseudonim „Baba i Łys".

Zeznania oskarżonych o akcji antysowieckiej

Szczegółowe ustalenia niniejszego śledztwa ujawniły działalność referatu bojowego we Lwowie z okresu od połowy r. 1933, t. j. od kiedy w akcji terorystycznej wzięli udział oskarżeni Pidhajny, Myhal i Kaczmarski. Na polecenie Bandery Pidhajny objął kierownictwo jednego z oddziałów bojowych we Lwowie, Myhal zaś kierownictwo wywiadu bojowego przy tym oddziale. Ponadto obaj otrzymali polecenie skupywania na rzecz organizacji broni i amunicji. Pierwsze podjęte przez Pidhajnego i Myhala bojowe czynności pozostawały w związku z przygotowaniem zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie. Zamach ten, jak wiadomo, dokonany został w dn. 21 października 1933 r. 18-letni Mikołaj Łemyk zabił z rewolweru sekretarza konsulatu Majłowa i ranił woźnego Dżugaja. Stawiony przed sąd doraźny Łemyk wyjaśnił, że zamiarem jego było zabicie przedstawiciela władz ZSRR. i że działał na rozkaz OUN. Bliższe szczegóły tej zbrodni zostały ujawnione dopiero przez Pidhajnego i Myhala po ich aresztowaniu w r. 1934. Pidhajny wyjaśnił mianowicie, iż był poinformowany przez Banderę, że w związku z zamierzoną przez UNDO akcją protestacyjną przeciw prześladowaniu Ukraińców w ZSRR., organizacja postanowiła demonstrację tę ubiec przez dokonanie zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie. Bandera zarządził ankietę wśród bojowców OUN, poszukując ochotników, gotowych do wykonania tego zamachu. Z wyników ankiety Bandera był zadowolony, gdyż, jak mówił, wykazała ona gotowość 75% bojowców do podjęcia się zadania. Pidhajny wyjaśnił wreszcie, że przed zamachem Bandera miał ze sprawcą tego zamachu Łemykiem dłuższą rozmowę i dał mu instrukcje co do wykonania zabójstwa i co do zachowania się po zamachu.

W ramach akcji antysowieckiej, OUN prócz konsula zamierzała również zabić profesora Antoniego Kruszelnickiego, redaktora filosowieckiego czasopisma ukraińskiego „Nowe Szlaki" we Lwowie. Do zabójstwa tego nie doszło, gdyż Pidhajny rozkaz zabicia w ostatniej chwili odwołał, odkładając zabójstwo na później. Plany te spełzły ostatecznie na niczem, gdyż bojowiec, który miał to zadanie wykonać, został w związku ze sprawą Łemyka aresztowany, Kruszelnicki zaś przestał wydawać swoje pismo i wyemigrował do ZSRR.

Zeznania oskarżonych o zamachach przy użyciu petard

W następnych wystąpieniach bojowych wziął również udział osk. Eugenjusz Kaczmarski. Pierwsza wspólna akcja bojowa zwrócona była przeciw podkomisarzowi straży więziennej we Lwowie Władysławowi Kossobudzkiemu. Według zgodnych wyjaśnień Myhala i Pidhajnego, Bandera w listopadzie, bądź grudniu 1933 dał im rozkaz roztoczenia nad Kossobudzkim obserwacji, celem przygotowania zamachu na niego. W akcji obserwacyjnej czynne były osk. Katarzyna Zarycka i wspomniana już Wiera Święcicka. Do obserwacyj tych Zarycka się przyznała. Kossobudzkiego zamierzano zabić z rewolweru, w takich wszakże warunkach, aby sprawca mógł ujść nie schwytany. Ponieważ inwigilacja nie zapowiadała szans dokonania takiego właśnie zamachu, Bandera postanowił wyzyskać którąś z bytności Kossobudzkiego w kinie i podłożyć pod jego krzesło petardę, nie na tyle jednak mocną, aby groziła niebezpieczeństwem dla osób obok siedzących. Petardę tę Bandera dał Pidhajnemu, wyznaczając mu zarazem człowieka do wykonania zamachu. Owa petarda była ręcznej roboty i jak Pidhajny sądzi, pochodziła z laboratorjum krakowskiego. Pidhajny, według słów swych, postanowił zamach udaremnić, i w tym celu autentyczną petardę schował u siebie w domu, a na jej miejsce wykonał petardę fikcyjną i tę dał mężczyźnie, wyznaczonemu do zamachu. Ze swej strony Myhal wyjaśnia, że przeciwnie on właśnie zmierzał do uniemożliwienia zamachu w kinie. Ostatecznie w kwietniu 1934 Bandera odwołał rozkazy co do wykonania zamachu w kinie i odebrał od Pidhajnego petardę, poczem wydał inne dyspozycje. Nowy rozkaz zmierzał do wykonania zamachu na wydawców ukraińskich czasopism „Praca" i „Rada", występujących przeciw OUN.

Na polecenie Pidhajnego „rozwidka" Myhala zbadała przez osk. Zarycką rozmieszczenie lokali drukarni „Pracy", poczem w dn. 2 maja 1934 nieujawniona młoda kobieta złożyła tam w przedsionku bombę, która po upływie 20 minut eksplodowała. Dzięki zbiegowi okoliczności eksplozja nie zdołała nikogo ranić, jednakże sam lokal i jego urządzenia zostały przez wybuch doszczętnie zniszczone.

Zeznania oskarżonych o zabójstwo Jakóba Baczyńskiego

Akt oskarżenia omawia następnie sprawę zabójstwa Jakóba Baczyńskiego, co do którego Bandera jakoby uzyskał dane, iż jest informatorem policji. Napad na Baczyńskiego dokonany został w dn. 31 marca 1934 przez osk. Kaczmarskiego i członka OUN Iwana Jarosza, którzy zadali mu kilka ciosów sztyletami. Uderzenia były jednak słabe i Baczyński po kilku dniach opuścił szpital. Ponieważ policja wszczęła dochodzenie i Baczyński miał być przesłuchany, Myhal zląkł się, że może rzucić na niego podejrzenie, wobec czego zażądał od Pidhajnego, aby zamach natychmiast ponowić i Baczyńskiego zabić. Po kilku próbach Myhal i członek OUN Senkiw podjęli się sami zabić Baczyńskiego. Pidhajny nagłony przez Banderę podtrzymał Myhala w zamiarze i zaopatrzył go w rewolwery, mianowicie pistolet Mauser kal. 6,35 i wspomniany Hispan kal. 7,65. Myhal zatrzymał rewolwer Hispan. W dn. 9 maja wieczorem zaprosili Baczyńskiego do restauracji, poczem poprowadzili do Parku Stryjskiego, gdzie na początku Myhal, a za nim Senkiw, dali do niego znienacka szereg strzałów, zabijając go na miejscu.

Zeznania oskarżonych o dalszych przygotowaniach bojowych

Pidhajny i Myhal zeznali, że na wiosnę 1934 zaczęto obmyślać plany dokonania jakiegoś większego napadu rabunkowego, któryby zasilił fundusze organizacji. W grę wchodziły zamachy na kasjera remizy tramwajowej, na oficera płatniczego koszar artylerji, na inkasenta Banku Polskiego, na listonosza pieniężnego, a nawet był wysunięty projekt obrabowania do spółki z jakimś włamywaczem sklepu jubilerskiego. Były również w opracowaniu plany zbrojnych i co zgóry przypuszczano, krwawych napadów na kasę w Morszynie, na pociąg między Lwowem a Stryjem i na ambulans pieniężny kopalni koło Studnyka. Jednocześnie począwszy już od jesieni 1933 r. czyniono przygotowania do zabicia wojewody Józewskiego w Łucku. Zamierzenia te ujawnili w śledztwie Maluca i Pidhajny.

Ze zgodnych zeznań Pidhajnego, Kaczmarskiego i Myhala wynika, iż Pidhajny wyćwiczył oddział Kaczmarskiego, tj. Korołyszyna, Maciejkę i „Zeliźniaka" w używaniu granatów, w które zaopatrzył ów oddział Bandera za pośrednictwem Pidhajnego, a także przeprowadził z nimi naukę strzelania z rewolwerów. Po zamachu na drukarnię Jaśkowa w maju 1934 Bandera ponowił rozkaz zabicia podkomisarza Kossobudzkiego, z tem, że do zabójstwa miał być użyty oddział Kaczmarskiego. Pidhajny wyjaśnia, że zabójstwo organizował na kategoryczny rozkaz Bandery, jednakże sam postanowił do strzałów nie dopuścić, a to w związku z pogłoskami o spodziewanej amnestji. W wyprawach na Kossobudzkiego, główną rolę odgrywał Maciejko, który dobrowolnie podjął się zabić Kossobudzkiego i po zabójstwie osłaniać odwrót oddziału. Podejmowane próby kończyły się niepowodzeniem.

Co do działalności bojowej Bandery i Pidhajnego należy dodać, że na 2 dni przed swem aresztowaniem Bandera nakazał Pidhajnemu zorganizować zabójstwo pewnego ucznia gimnazjalnego Ukraińca, podejrzanego o kontakt z policją. Wstępne kroki przerwało aresztowanie Pidhajnego.

Stefan Bandera osadzony w więzieniu we Lwowie usiłował porozumieć się z innymi aresztowanymi, wypisując na menażkach i kubkach więziennych ostrzeżenia, aby nikogo nie pomawiali i do niczego się nie przyznawali.

Zeznania oskarżonych o zabójstwie Babija

Aresztowania dokonane w dniu 14 czerwca tylko chwilowo zahamowały działalność terorystyczną OUN we Lwowie. Z wyjaśnień Myhala i Malucy wynika, że w lipcu 1934 r. na polecenie Malucy Myhal wszczął przygoto-

wania do pobicia posła Michała Matczaka z ukraińskiej socjalistyczno-radykalnej partji, za krytykę OUN. Do pobicia nie doszło w związku z popełnionem w tym czasie zabójstwem Iwana Babija, dyrektora państwowego gimnazjum we Lwowie z ukraińskim językiem nauczania. Zamach ten dokonany został 25 lipca 1934 przez Michała Cara, który strzeliwszy do Babija w ucieczce z miejsca zabójstwa, nie mogąc ujść pościgowi sam postrzelił się, w następstwie czego 14 sierpnia zmarł w szpitalu więziennym. W sprawie tego zabójstwa oskarżeni Pidhajny, Myhal, Maluca i Kaczmarski przyznali swój udział.

Na tem, wskutek aresztowań, zakończyła się działalność organizacyjna oskarżonych w niniejszej sprawie członków referatu bojowego OUN we Lwowie.

Osk. Myhal, złożywszy swe wyjaśnienia na temat swej roli i działalności w OUN oświadczył sędziemu śledczemu do protokółu, że zeznał szczerze, sumienie ma czyste i „chętnie poniesie karę śmierci, jeżeli swemi zeznaniami przyczyni się do zlikwidowania OUN i do otworzenia oczu młodzieży ukraińskiej na istotny stan rzeczy."

Należy dodać, że wszystkie bliżej na podstawie własnych wyjaśnień oskarżonych opisane poszczególne wystąpienia przestępne Bandery, Pidhajnego, Malucy, Myhala, Kaczmarskiego i Zaryckiej są objęte odrębnem śledztwem, wszczętem w stosunku do nich i do innych osób we Lwowie.

Następnie akt oskarżenia omawia działalność w OUN oskarżonych Hnatkiwskiej, Raka i Malucy, poczem przechodzi do działalności organizacyjnej Mikołaja Łebeda.

Mikołaj Łebed organizatorem napadu w Gródku Jagiellońskim

Śledztwo zebrało szereg danych, dotyczących działalności Łebeda, które w konsekwencji posłużyły również do wyświetlenia genezy zabójstwa z dn. 15 czerwca. M. in. ujawniono udział Łebeda w przygotowaniu napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim w dn. 30 listopada 1932 r. Napad ten dokonany został przez 10—11 uzbrojonych bojowców, którzy wtargnęli do biur urzędu pocztowego i urzędu skarbowego, zasypali strzałami personel i obecną w biurze publiczność, poczem zabrawszy z kasy pocztowej 3232 zł 15 gr rzucili się do ucieczki. Od strzałów bojówki rannych zostało 8 osób, z których jedna nazajutrz zmarła, ponadto przed budynkiem znaleziono zwłoki 2 spośród napastników, członków OUN. W wyniku wszczętego pościgu ujęto następnego dnia 1 grudnia 2-ch uczestników napadu Wasyla Biłasa i Dmytra Danyłyszyna, którzy w czasie ucieczki z Gródka zabili w drodze funkcjonarjusza P. P. i ranili ciężko 2 innych ścigających ich mężczyzn. Zbadani w owej sprawie oskarżeni Zurakowski i Maszczak, zeznali zgodnie, że w przygotowaniu napadu wziął udział nieznany im młody mężczyzna, którego już wówczas opisali uderzająco zgodnie z wyglądem Łebeda. Naskutek ich zeznań, władze już w grudniu 1932 wszczęły za Łebedem poszukiwania, które wszakże nie dały wyniku. W toku niniejszego śledztwa. Maszczak po okazaniu mu fotografji ujętego Łebeda, przyznał, iż mężczyzna, który dawał dyspozycje co do napadu w Gródku Jagiellońskim, był do Łebeda b. podobny, nie może jednak stwierdzić z całą pewnością, że jest to Mikołaj Łebed. Natomiast Zurakowski kategorycznie rozpoznał Łebeda. Oskarżeni Pidhajny i Maluca również wskazali na udział Łebeda w przygotowaniu napadu. Według danych archiwum Senyka, Łebed wkrótce po napadzie gródeckim zbiegł do Czechosłowacji.

Sąd organizacyjny — Decyzja zamachu w Warszawie

Przyjazd Łebeda do Pragi oraz jego rola „szefa sztabu" w napadzie z dn. 30 listopada 1932 r. pociągnęły za sobą doniosłe następstwa, które w prostej linji łączą się z zamachem na min. Pierackiego.

W świetle akt Senyka, sprawa miała przebieg następujący: Napad rabunkowy w Gródku Jagiellońskim był wykonany naskutek polecenia Konowalca. Kiedy nadeszły wiadomości o napadzie i okazało się, że zamiast upatrzonych sum krociowych bojowcy zrabowali jedynie 3.232 zł i 15 gr, z której to kwoty odebrano im jeszcze 900 zł 72 gr i nadomiar, że napad okupiony był tak poważnemi dla UWO. stratami w ludziach, Konowalec z oburzeniem pisał do Senyka, że należy ustalić, kto ponosi odpowiedzialność za wspomniany wypadek. Zgodnie z rozkazem Konowalca wszczęto śledztwo organizacyjne, które rozszerzono następnie na Łebeda. Rozprawa sądowa, według dyspozycji Konowalca, miała się odbyć (i według wszelkiego prawdopodobieństwa odbyła się) w Berlinie w pierwszych dniach czerwca 1933. W archiwum Senyka nie znaleziono protokółu z owego sądu. O wyniku rozprawy można jedynie wnioskować z zapowiedzi Konowalca. Co się tyczy Łebeda, przebywał on przez cały okres śledztwa w Czechosłowacji i w Niemczech. Upatrzona była dla niego misja. Zdaniem Konowalca, Łebed uznany został za zdolnego do podjęcia zadania, któreby dało mu sposobność pełnego zrehabilitowania się wobec organizacji za „błędy", popełnione w sprawie Gródka. Zadaniem tym było urządzenie zamachu z dnia 15 czerwca 1934 r.

Według dokumentów Senyka, władze krajowe OUN. już w roku 1931 zamierzały rozszerzyć akcję terorystyczną na Warszawę. Plany te jednak, jak wysadzenie lub podpalenie warszawskich dworców kolejowych lub niektórych wojskowych objektów albo magazynów, czy też dotyczące gen Składkowskiego, pp. Becka i Nakoniecznikowa rychło w owym okresie zarzucono. Myśl urządzenia zamachu w Warszawie odżyła w r. 1933. Dnia 26 lutego 1933 nazajutrz po przybyciu do Pragi Łebeda, zjawił się tam przedstawiciel krajowej egzekutywy i zdał Senykowi sprawę z rozwoju wypadków egzekutywy. Przedstawiciel K. E. oświadczył: „Jeśli chodzi o likwidację, a względnie zakończenie, czy vendettę z powodu ostatniego wypadku, to K. E. proponuje jeden czyn w Kawce (Warszawie). Na to oświadczyłem — pisze Senyk do Konowalca — że do czasu konferencji nie można poważnie rozważać tej sprawy."

Pierwsza zkolei konferencja, która się odbyła po otrzymaniu tej propozycji z kraju, obradowała z końcem kwietnia 1933 r. w Berlinie. Z kraju był obecny osk. Bandera. Archiwum Senyka nie ujawnia protokółu z obrad tej konferencji, dalszy jednak rozwój wypadków wskazuje, że niewątpliwie rozważyła ona i to z wynikiem pozytywnym propozycję Krajowej Egzekutywy co do dokonania „jednego czynu w Kawce".

Dowodzi tego mianowicie, że w połowie lipca 1933 Krajowa Egzekutywa zgłosiła wnioski, precyzujące już plan działania.

Odnośny dokument, który, sądząc z stylu, jest zapewne tłumaczony z tekstu szyfrowego, brzmi w danym ustępie następująco:

„Akty teror. Na Bazie i Kawce przygotowane — w Kawce przez 2 miesiące.

Oświata lub Wewnętrz. Spr. Wysłać dwu ludzi — do Kawki.

Kawka przygotowanie.

Baza — przygotowanie Kurat.

Na terenie — inspekt.

Na Woł. — b. z wojew.

Na wywiad.

Kurs bojowców odbywa się na krajowym gruncie temi siłami, które są tam do dyspozycji. Są na uwadze 3 trójki.

Marko jedzie do bazy — przygotowuje teren — a następnie bierze udział w wyszkoleniowej akcji.

Rewolwery kupić przez Hryśka!"

Pismo powyższe niewątpliwie dotyczy planowanego zamachu w Warszawie na ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ., bądź na ministra Spraw Wewnętrznych.

Dalszy bieg wypadków ujawniony jest bezpośredniemi ustaleniami śledztwa. Od dnia 6 września 1933 r. Łebed był, jak wiadomo, w Warszawie. Przeprowadzenie wywiadu przeciągnęło się ponad przewidziane w owem piśmie 2 miesiące i na polecenie Bandery trwało do grudnia. Z Warszawy Łebed powrócił bezpośrednio do Pragi, skąd natychmiast 7 grudnia udał się do znanego działacza OUN. Jarego w Berlinie w tym celu, aby zdać sprawę z przygotowań i aby uzyskać dalsze dyrektywy. Aresztowania, przeprowadzone na jesieni 1933 wśród działaczy OUN. w Czechosłowacji, zahamowały zapewne na czas jakiś dalsze przygotowania do zamachu. W kwietniu 1934, Łebed z Berlina uprzedził Hnatkiwską o swym przyjeździe i wyznaczył jej kontakt bezwątpienia już w tym zamiarze, aby ją z sobą wziąć do Warszawy. Wszystkie powyższe dane świadczą ponad wszelką wątpliwość, że zamach był postanowiony i zorganizowany przez władze zagraniczne OUN., w pierwszym rzędzie w osobach Eugenjusza Konowalca, Emila Senyka i Ryszarda Jarego.

Na podstawie powyższych ustaleń, sędzia śledczy postanowieniem z dnia 22 lipca 1935 r. rozesłał za Konowalcem, Senykiem i Jarym listy gończe.

Również rozesłane zostały listy gończe za Andrzejem Fedyną, Anną Czemeryńską i Jarosławem Baranowskim. Postępowanie sądowe w stosunku do wszystkich wyżej wymienionych 6-iu osób, jak również w stosunku do Grzegorza Maciejki, wobec ich nieujęcia, zostało zawieszone.

Organizacja ukraińskich nacjonalistów w swoich organach prasowych przyznała się do popełnienia omawianego zabójstwa. Akt oskarżenia przytacza w tem miejscu oświadczenia „Biuletynu krajowej egzekutywy OUN. na ZUZ." tej treści:

„Bojowiec Ukraińskiej Wojskowej Organizacji dokonał w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie zamachu na jednego z katów narodu ukraińskiego. Bojowiec UWO. zabił ministra spraw wewnętrznych polskiego rządu okupacyjnego na ziemiach zachodnio-ukraińskich Bronisława Pierackiego."

Analogiczne deklaracje ogłosiły ukraińskie czasopisma amerykańskie.

Stosunek min. Pierackiego do zagadnienia ukraińskiego

Zabity dnia 15 czerwca 1934 r. Bronisław Pieracki piastował stanowisko ministra spraw wewnętrznych od dn. 27 czerwca 1931 r. Przesłuchany w charakterze świadka naczelnik wydz. narodowościowego w temże ministerstwie Suchenek-Suchecki zeznał, powołując się na realne fakty i na dane statystyczne, że stosunek zmarłego ministra do społeczeństwa ukraińskiego był nawskroś pozytywny i życzliwy. Zarówno Polaków, jak i Ukraińców min. Pieracki traktował jako autochtonów jednej i tej samej ziemi, którzy muszą dojść do zgodnej współpracy i bratniego współżycia.

Stanowisko swe w sprawie ukraińskiej min. Pieracki określił w zasadniczej deklaracji, złożonej w Sejmie dn. 16 stycznia 1932 r.

Akt oskarżenia cytuje tu obszerne wyjątki z tej mowy ministra, jak również ustępy jego przemówienia, wygłoszonego na 4 miesiące przed zgonem dnia 15 lutego 1934 r. w Sejmie.

W dn. od 3 do 9 czerwca 1934 r. minister Pieracki odbył podróż inspekcyjną na teren województw lwowskiego i stanisławowskiego. Bezpośrednie obserwacje, dokonane w czasie tej podróży, rozmowy odbyte z różnymi przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego, a przedewszystkiem z metropolitą Szeptyckim i delegacją ukraińskich działaczy gospodarczych, wreszcie niejedno doraźne na miejscu wydane zarządzenie, rokowały jak najlepsze nadzieje na dalsze polepszenie stosunków i sprawiły, że podróż mogła za sobą pociągnąć realne wyniki.

W parę dni później min. Pieracki został pozbawiony życia.

Do aktu oskarżenia dołączony jest wykaz osób, które należy powołać na rozprawę główną: oskarżeni (w więzieniach w Warszawie), 144 świadków i 5 biegłych. Pozatem dołączone są inne dowody, opisane w protokułach oględzin.

Wtorkowe posiedzenie sądu okr. w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego zakończone zostało o godz. 16.30 Na posiedzeniu tem akt oskarżenia odczytany został do końca. Poczem przewodniczący, wiceprezes Posemkiewicz, oznajmił, że do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych sąd przystąpi w dniu jutrzejszym. W związku z tem, przewodniczący wydał następujące zarządzenie:

„Ze względu na to, że zachodzi uzasadniona obawa, że podczas składania wyjaśnień przez każdego z oskarżonych w danej sprawie obecność na sali pozostałych współobwinionych oddziaływaćby mogła krępująco na rzeczone wyjaśnienia poszczególnych oskarżonych, na zasadzie par. 2 art. 337 k. p. k. zarządzam, iżby na czas przesłuchiwania każdego z pośród oskarżonych pozostali współoskarżeni byli wydaleni z sali sądowej. Po złożeniu w taki sposób wyjaśnień przez wszystkich oskarżonych i po powrocie ich do sali sądowej, w myśl par. 2 art. 310 k. p. k. odczytane zostaną z protokółu złożone przez oskarżonych wyjaśnienia i każdemu z nich zosobna dana będzie możność złożenia w związku z tem dodatkowych wyjaśnień."



W ub. niedzielę nieznany osobnik zamordował trzema strzałami z browninga posterunkowego Żmurę z Pelplina. Żmura zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala. Na zdjęciu śp. posterunkowy Anastazy Żmura.

Środowa rozprawa rozpocznie się o godz. 10-ej.

Wrażenia z procesu

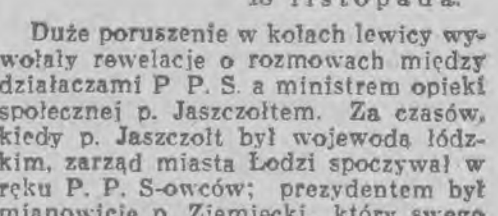
Warszawa. (Tel. wł.) Sala rozpraw w ciągu wczorajszej nocy była opieczętowana, albowiem znajdujące się przed stołem sędziowskim dowody rzeczowe nie były i nie będą uprzątane.

W ciągu wtorkowego procesu odczytano cały akt oskarżenia, a ogromne wrażenie wywołały relacje, odnoszące się do działalności UON. Rewelacje te opierają się na materjałach udostępnionych przez min. spraw wewnętrznych, na aktach całego archiwum UON., które zostało zarekwirowane podczas rewizji, przeprowadzonej u skarbnika tej organizacji Senyka, przebywającego w Czechosłowacji. Senyk piastował funkcje referenta finansowego tej organizacji i dlatego musiał posiadać rozmaite dokumenty, związane z kwestjami finansowemi. Dokumentów tych i listów, pochodzących nietylko od Konowalca, ale i od innych członków tej terorystycznej organizacji, wykryto parę tysięcy, co pozwoliło na całkowite zorjentowanie się we wszystkich dyspozycjach, wydawanych przez UON. i pomogło w zdekonspirowaniu oskarżonych oraz innych osób, które działały na terenie Małopolski Wschodniej.

Dzięki archiwum zostało kategorycznie stwierdzone, że zamach był wykonany z dyspozycyj, wydanych Banderze i Łebedowi przez Konowalca.

Oczekiwano przyjazdu ze Lwowa dwóch adwokatów ukraińskich Okoniewskiego i Błaszkiewicza, którzy mieli przejąć obronę pozostałych oskarżonych, nieposiadających dotychczas obrońców. Z nieznanych przyczyn przyjazd ten nie mógł dojść do skutku.

(w.)



18 listopada.

Duże poruszenie w kołach lewicy wywołały rewelacje o rozmowach między działaczami P. P. S. a ministrem opieki społecznej p. Jaszczołtem. Za czasów, kiedy p. Jaszczołt był wojewodą łódzkim, zarząd miasta Łodzi spoczywał w ręku P. P. S-owców; prezydentem był mianowicie p. Ziemięcki, który swego czasu był również ministrem pracy i opieki społecznej.

P. Ziemięcki nigdy nie odstąpił od partji, jakkolwiek kuszono go niesłychanie nęcąco. W łonie partji zawsze należał do zwolenników J. Piłsudskiego. Należy do tych ludzi, którzy posiadają żywe kontakty z piłsudczykami. Przedsawia typ kompromisowca. Podczas posiedzenia rady naczelnej P. P. S. w lipcu wespół z pp. Niedziałkowskim, Żuławskim, Hausnerem i innymi reprezentował kierunek niezerwania ostatecznego i odwleczenia decyzji do oddania ostatecznego głosu centralnemu komitetowi wykonawczemu. Ale ci oportunistyczniej nastrojeni działacze zostali zdystansowani przez czynniki młodsze, prowadzone przez b. posła Zarembę.

*

Co miała znaczyć wizyta działaczy „klasowych" u ministra Jaszczołta —

jest niezrozumiałe. P. P. S zawsze przeciwstawiała się ściąganiu opłat na „fundusz kar" z którego czerpali jej przeciwnicy. Skądże teraz ta interwencja? Czy poza nią nie kryje się coś innego? Czy nie są to próby nawiązania kontaktów pomiędzy lewicowcami?

*

Czy to nikogo nie uderzało, że niedawno nadano bardzo uroczysty charakter pogrzebowi poległego legjonisty Aleksandra Sulkiewicza? Sulkiewicz był przedewszystkiem bojowcem. Podstawą jego działalności była działalność w partji i organizacji bojowej P. P. S. Tu nastąpiło zbliżenie z J. Piłsudskim. W legjonach był krótko, gdyż zaraz na początku wojny padł na polu walki.

Pogrzebowi nadano charakter państwowy. Urządzono go na koszt skarbu. Rząd in corpore szedł za trumną. Znaleźli się przy tej trumnie dawni bojowcy: Sławek i Prystor obok Arciszewskiego, dawnego szefa bojówki, i Wasilewskiego, dawnego redaktora „Przedświtu", obu wybitnych działaczy P P S. Sztandary partyjne szły w pochodzie.

Rozmaici wścibscy zastanawiali się, czy nad trumną dawnego rewolucjonisty niema się szukać jakiego pomostu między dawnymi współtowarzyszami broni, których życie rozdzieliło dopiero od r. 1928?...

*

Gdy się widzi rozmaite zabiegi różnych czynników liberalnych, a powiedzmy jasno i — masońskich, które szerzą nieustannie opinję, że wiele się zmieniło i należy szukać złotych mostów porozumienia — to i ów pogrzeb i owa wizyta nabierają swoistego wyrazu. Życie ciągle uczy. Uczy i tego, że trzeba być zawsze czujnym.

*

Pojawiły się pierwsze doniesienia o wymianie not pomiędzy rządami Czechosłowacji i Polski. Doniesiono, że Praga jeszcze 30 ub. m. zwróciła się do Warszawy, która lada dzień ma odpowiedzieć.

Nie sądzimy, żeby w dobie naprężenia, istniejącego od przeszło półtora roku, nie było żadnej wymiany not między sąsiedniemi państwami. Raczej można przypuszczać, że były jakieś rozmowy. Zresztą w międzyczasie kilkakrotnie ze strony Pragi oficjalnie przemawiał Benesz, prosząc o wybranie jednej z dróg wyjścia, zgodnie z umowami koncyljacyjnemi. A teraz zaczyna się już głośno mówić, że są rozmowy. Mówi się nawet o możliwości powołania osobnej komisji z Genewy, któraby zbadała położenie naszej mniejszości w Cieszyńskiem.

Odnosi się wrażenie, jak gdyby coś się ruszyło. Czy to są tylko pozory?...

*

Kombatanci francuscy, bawiący u Federacji w gościnie, są niesłychanie gościnnie podejmowani. Prezes Federacji gen. Górecki na bankiecie wygłosił niezwykle gorącą dla Francji mowę. Mówił o braterstwie broni między obiema armjami: polską i francuską. Wprawdzie zastrzegał się, że mówi imieniem własnem jako prezes Federacji, ale przecież jest jednocześnie ministrem obecnego rządu. W końcu swego przemówienia przesłał wyrazy hołdu dla armji francuskiej od ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Czy to są cieplejsze wiatry i zmiany klimatu?...

*

A wiceminister skarbu płk Koc, któremu podlega zagraniczna polityka finansowa, bawi równocześnie w Paryżu i składa wizyty ministrom paryskim.

WARSZAWIANIN.

Echa aresztowania niemieckiego pisarza

Londyn (PAT). Pisarz niemiecki Herman Goertz, aresztowany ostatnio w Harwich, na mocy prawa o zachowaniu tajemnic państwowych, został stawiony przed sądem w Margate. Badanie oskarżonego odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Zamarzły rzeki w powiecie słonimskim

Słonim. (PAT). Wskutek silnego obniżenia się temperatury (6—8 stopni poniżej zera) niektóre rzeki w powiecie zamarzły. Również szeroka Szczary w Słonimie jest już w okowach lodowych. Kanał rzeki Szczary, podobnie, jak i łożysko właściwe rzeki, jest jeszcze czynne, **lecz płynie już** kra w dużej ilości.

Przed zamknięciem 700 sklepów włoskich w Paryżu

Straty Francji na sankcjach sięgają miljonów

Paryż. (Tel. wł.) Wprowadzenie w życie sankcyj odbiło się ujemnie na życiu gospodarczem Francji.

W ostatnich dniach do granicy włoskiej ciągnęły istne karawany wozów, naładowanych towarami francuskiemi. W pogranicznem miasteczku Modane zamknięto 20 domów ekspedycyjno-transportowych, skutkiem czego kilkaset rodzin urzędniczych znalazło się na bruku. Izba handlowa w Paryżu przygotowuje listę przedsiębiorstw, które wskutek sankcyj skazane są na bezczynność. 700 sklepów włoskich w Paryżu, w których zatrudnionych jest kilka tysięcy pracowników, będzie musiało przerwać pracę. Dyrekcje kolejowe obliczają straty, wynikłe w związku z wstrzymaniem ruchu towarowego na granicy włoskiej, na około 100 milj. franków.

Postawa Włoch wobec sankcyj

Rzym. (Tel. wł.) W Rzymie pousuwano z wystaw sklepowych towary zagraniczne. W związku z uchwałą wielkiej rady faszystowskiej wszystkie miasta zostały udekorowane flagami państwowemi. Na Kapitolu z okazji otwarcia roku w królewskiej akademji przemawiał jej prezes Marconi, który m. in. zaprotestował przeciw sankcjom.

Interwencja Żydów ze Śląska w Warszawie

Chcą, ażeby im zezwolono sprzedawać mleko w święta i niedziele i domagają się szybkiego zlikwidowania wystąpień antyżydowskich na Śląsku

Warszawa. (Tel. wł.) Jak donosi żydowski „Nasz Przegląd", w tych dniach bawiła w Warszawie delegacja związku drobnych kupców w Katowicach w osobach pp. Adlera, Liona i Muehla, która interwenjowała u władz centralnych w różnych sprawach gospodarczych i społecznych, dotyczących ludności żydowskiej na Górnym Śląsku. Interwencja odbyła się w ministerstwie handlu i przemysłu oraz w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie złożono memorjały o zezwolenie żydowskim sklepom spożywczym na Śląsku na sprzedaż mleka w określonych godzinach w niedziele i święta.

Ponadto delegacja przyjęta została w wydziale narodowościowym ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie złożyła obszerny memorjał w sprawie wystąpień antyżydowskich na G. Śląsku. Do memorjału załączono wyjaśniające zdjęcia fotograficzne i ulotki, wydane przez oddział Stronnictwa Narodowego w Katowicach. Delegacja — cytujemy dalej „Nasz Przegląd" — prosiła o szybką interwencję władz centralnych, **gdyż zarządzenia władz lokalnych zdają się być niedostateczne.** Delegacja otrzymała zapewnienie, że władze centralne podejmą kroki w celu zachowania porządku i spokoju.

Eksplozja na ekspedycji towarowej w Poznaniu

Czterech kolejarzy rannych, w tem jeden ciężko

Poznań, 20. 11. Pracownicy kolejowi, zatrudnieni na ekspedycji towarowej, zaalarmowani zostali silnym wybuchem, jaki nastąpił wczoraj, we wtorek, krótko przed godziną 16. Wszyscy rzucili się na miejsce wybuchu, ku tak zw. przeładowni. Z sali, zapełnionej towarami, wydobywały się gęste kłęby dymu. Chwilowa konsternacja, jaka zapanowała wśród pracowników, usąpiła i wtedy stwierdzono, że wybuch spowodował pożar.

Natychmiast wezwano 3 oddziały straży pożarnej pod komendą p. asp. Czapskiego, oraz pogotowie ratunkowe (66-66).

Okazało się, że eksplodowała butla z tlenem podczas przetaczania jej. Czterech pracowników odniosło rany. Są to: 53-letni Stanisław Kluczyński (ulica Knapowskiego 9), 45-letni Andrzej Maćkowiak (zam. w Komornikach pod Poznaniem), 49-letni Stanisław Budasz (M. Focha 71) i 39-letni Jan Tomyślak (Górna Wilda 88).

Kluczyńskiego i Maćkowiaka przewieziono natychmiast do szpitala kolejowego. Stan Kluczyńskiego, który odniósł poparzenia trzeciego stopnia na całem ciele, jest bardzo ciężki. Maćkowiak natomiast odniósł poparzenia twarzy i rąk. Po opatrunku zwolniono go do domu.

Niewielki pożar, dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, zdołano wkrótce ugasić.

Wieczorem, o godz. 18,30, zebrała się specjalna komisja, złożona z przedstawicieli dyrekcji kolejowej, policji, która ma zbadać dokładne przyczyny eksplozji. (wel)

Ciągnienie loterji państwowej

Warszawa (Tel. wł.) Główne wygrane we wczorajszem ciągnieniu loterji państwowej padły na następujące numery:

100.000 — 84.272, 122.914, 25.000 — 161.914, 10.000 — 2.281, 86.106, 110.259, 5.000 — 54.677, 138.358, 152.084, 2.000 — 49.631, 166.926, 165.299, 159.750, 184.893, 196.318, 136.094, 170.052, 1.000 — 3.821, 73.295, 79.725, 105.339, 129.202, 139.028, 176.025, 95.278, 107.595, 57.899. (w)

400 miljonów franków dla Polski

Warszawa. (Tel. wł.) „Goniec Warszawski" utrzymuje, że w wyniku pobytu wiceministra Koca w Paryżu, ma nastąpić wypłata drugiej transzy pożyczki kolejowej francuskiej. Dotąd z miljarda franków **wypłacono 400 miljonów franków.** (w.)

Obniżenie emerytur

Warszawa (Tel. wł.) Od obniżenia emerytur i zaopatrzeń wyłączono emerytury wdów i sierót nieprzekraczające 50 złotych. Poza tem obniżono zaliczalność lat i przepracowanego czasu odnośnie tych emerytur, które rząd polski przejął od państw zaborczych bez żadnej rekompensaty.

Ostatnio uchwalono dekret obniżający zaliczalność tych lat o jedną czwartą, gdy dotychczas lata były zaliczane w stu procentach. Podobnie o jedną czwartą obniżono obliczanie lat i czasu przepracowanego przez urzędnika państwowego w prywatnej służbie zawodowej przed przejściem na służbę państwową, gdy dotąd czas pracy zaliczany był również w stu procentach.

Przeprowadzono obniżenie emerytur pozostałych w stosunku do dawnych państw zaborczych, bez naruszenia emerytur wdów i sierót do wysokości 50 względnie 25 złotych. W zakresie rent inwalidzkich zastosowano ogólne obniżenie o 10 procent. Renty te w budżecie państwowym wynoszą około sto miljonów złotych. (w)

Prace beatyfikacyjne

Warszawa (Tel. wł.) Dnia 25 b. m. rozpoczynają się obrady podkomisji prawa małżeńskiego, majątkowego w komisji kodyfikacyjnej. Podkomisji tej przewodniczy prezes komisji kodyfikacyjnej Bolesław Pohorecki. (w)

Zastój w handlu

Warszawa (Tel. wł.) Sfery kupieckie skarżą się na niebywałe rozmiary zastoju w handlu. Obroty w handlu w hurcie i w detalu zmniejszyły się w listopadzie przeciętnie o 40 proc. w porównaniu z październikiem.

Lokaut w Glasgowie

Londyn. (PAT). W dokach w Glasgow przedsiębiorcy ogłosili lokaut na znak protestu przeciwko strajkom i sabotowaniu pracy. Lokaut dotknął około 4.000 ludzi.

Z hokeja na lodzie

Londyn. (PAT). Drużyna hokeja na lodzie uniwersytetu z Heidelbergu pokonała zespół Kings College Davon w stosunku 5:2.

Porażka czeskiego klubu piłkarskiego

Londyn. (PAT). Kombinowany zespół zawodowców czeskich Slavia-Sparta, występujący w Anglji jako nieoficjalna reprezentacja Czechosłowacji, odniosła w poniedziałek w trzecim meczu nową porażkę w stosunku 1:4 do ligowego zespołu angielskiego Sheffield-Wednesday.

Inicjatywa Moraczewskiego

Warszawa (Tel. wł.) Na posiedzeniu prezydjum Z. Z. Z. Moraczewski wygłosił dłuższe przemówienie, zawierające ocenę sytuacji wewnętrznej w państwie. Ocena ta wypadła bardzo krytycznie. Na jego wniosek postanowiono wystąpić z deklaracją o połączenie wszystkich zawodowych związków robotniczych, ponieważ przeszkody, które dotychczas istniały w tej sprawie i miały uzasadnienie, już więcej nie istnieją. (w)

Zasadnicze orzeczenie Sądu Najwyższego

Warszawa (Tel. wł.) Sąd Najwyższy uznał, że orzeczenie sądu o decyzji kościoła ewangelicko-reformatorskiego w Wilnie, o rozwodzie małżonków, którzy w czasie zawierania małżeństwa byli katolikami, a następnie w czasie żądania rozwodu zamieszkiwali na obszarze mocy obowiązującej kodeksu cywilnego z r. 1811, t. j. b. Kongresówce, nie powoduje rozwiązanie małżeństwa. (w)

Rybak utonął w morzu

Wielka Wieś. (PAT). Wczoraj wieczorem wyjechał dla skontrolowania zastawionych na morzu sieci Józef Jabłoński z Helu.

Z powodu silnej fali łódź się przewróciła i poszła na dno. Jabłoński początkowo płynął, lecz siły go opuściły i utonął w odległości kilku metrów od brzegu.

Dziś rano rozpoczęto poszukiwanie zwłok.

Listopad
20
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Feliksa de Val.
Czwartek: Ofiarowanie N. M. P.
Kalendarz słowiański
Środa: Sędzimira
Czwartek: Sława
Słońca: wschód 7.21 zachód 15.54
Długość dnia 8 g 33 min
Księżyca: wschód 1.08 zachód 13.18
Faza: 6 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Koprowskiego, Nowomiejska 15. Trawkowskiej, Brzezińska 56. Rozenbluma, Śródmiejska 21 (żydowska). Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. Skwarczyńskiego, Kątna 54. Czyńskiego, Rokicińska 53.
Pogotowie: tel. 102-90.
Straż ogniowa: tel 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 7.30 „Każdy człowiek".
Teatr Popularny — „Tylko Ty" 8,15 w.

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Kryzys skończony".
Corso — „Czerwona dama".
Capitol — „Piekło".
Czary — „Chłopcy z placu broni".
Mimoza — „Bal w Savoyu".
Miraż — „Córka generała Pankratowa".
Ludowy — „Julika".
Oświatowy — „Powrót Frankensteina".
Palace — „Epizod".
Przedwiośnie — „Mała mateczka".
Stylowy — „Małe kobietki".
Rialto — „Sen nocy letniej".

KOMUNIKATY

ZABAWA TANECZNA W KOLE STR. NAR. ŁÓDŹ-DĄBROWA. W niedzielę, 24 listopada r. b. koło Łódź-Dąbrowa urządza zabawę taneczną w sali p. Gaacarka, Szosa Tomaszowska. Całkowity dochód przeznaczony na choinkę dla dzieci narodowców. Początek zabawy o godz. 14.

Z RYNKU PRACY

Robotnicy walczą o byt. Przed kilku tygodniami unieruchomiona została fabryka firmy „Lewi i Hochenberg" przy ulicy Morskiej 3. Wczoraj robotnicy zwrócili się do obwodowego inspektora pracy prosząc o zwołanie konferencji, celem skłonienia właścicieli do uruchomienia fabryki.

Onegdaj odbyła się konferencja w inspektoracie pracy w sprawie strajku okupacyjnego w firmie „Gutman, Kopel i Perlberg" przy ul. Magistrackiej nr. 31 Konferencja nie dała rezultatu. 150 robotników w dalszym ciągu okupuje zakłady fabryczne. W najbliższych dniach sprawa właścicieli firmy rozważana będzie przez referat karny inspektoratu pracy.

JUDAICA

Żydzi skazani za „kontmaszynkę". Sąd okręgowy w Łodzi skazał w dniu wczorajszym sprytnych oszustów, którzy przy pomocy „maszynki do robienia pieniędzy" nabrali szereg osób. Oskarżony Dwoja Dratownik, skazany został na 1 rok i 3 miesiące więzienia. Szmul Wigdor Wartecki na półtora roku więzienia, Sender Wajngart na 8 miesięcy a Fajga Malka Wajngart na 6 miesięcy więzienia.

Oszukiwał na wadze. W sklepie Nuchem Szwarcensztajna, przy ul. Krótkiej 15. skonfiskowano odważniki, które były specjalnie przyrządzone tak, że różnica na wadze wynosiła od 10—15 proc. Szwarcensztajna pociągnięto do odpowiedzialności. Wypadek ten nie jest odosobniony, albowiem oszustwo na wadze jest pospolite wśród handlarzy żydowskich i wyjaśnia tajemnicę żydowskich niskich cen. Tak np u Szwarcensztajna interwencja nastąpiła naskutek zgłoszonych pretensyj przez Polkę Marjannę Smolińską, która nabyła cukier po zł 1.25 za kilo, czyli o 20 groszy taniej, jednak, biorąc pod uwagę różnicę na wadze, straciła w rzeczywistości około 18 groszy. (k)

NOTUJEMY

Czy Pani ma chwilkę czasu? Jeżeli tak, to proszę koniecznie zajść do firmy „Persil", Łódź, Zgierska 31, gdzie odbywają się bezpłatne pokazy prania „Persilem". Rzecz naprawdę pouczająca — to każdy musi przyznać! Od prania w zimnym rozczynie poczynając aż do gotowej wyprasowanej sztuki bielizny widać wszystkie zabiegi, z któremi każdy, posiadający zwykłą i najdelikatniejszą bieliznę, winien się zapoznać.

Kto zaś raz pozna zasady dokładnego prania „Persilem" ten jest bogatszy w bieliznę, oszczędza czas i pieniądze.

A więc — proszę nie zapomnieć: jutro rano w firmie „Persil".

Z RUCHU NARODOWEGO

Zebrania powiatowe Stronnictwa Narodowego w Kole i Koninie. W tych dniach odbyły się liczne zebrania zarządów kół Stronnictwa Narodowego w Kole pod przewodnictwem p. Rutkowskiego, a w Koninie p. Skotnickiego. Referaty wygłosił kpt. L. Grzegorzak. Liczba kół S. N. rośnie, przybywają nowe szeregi członków i sympatyków S. N., prasa narodowa z każdym dniem coraz więcej znajduje czytelników.

Imponujące zebranie Stronnictwa Narodowego w Wyszynie. Na zebranie Stronnictwa Narodowego w Wyszynie przybyło w niedzielę, dnia 17 b. m., około 2 tysięcy narodowców z powiatu konińskiego, kolskiego i tureckiego. Zebranie, które odbyło się w remizie strażackiej, zagaił Jan Nowak z Jabłonnej, niestrudzony działacz narodowy, udzielając głosu kpt. Grzegorzakowi, który w rzeczowym referacie nakreślił obecne położenie polityczno-gospodarcze Polski i wezwał zebranych do ofiarnej pracy w duchu programu Stronnictwa Narodowego. Przemówienie prelegenta nagrodzono niemilknącemi oklaskami, wznosząc okrzyki na cześć narodowej Łodzi i jej przywódców. Drugi zkolei przemawiał p. sędzia Sielski, nieustraszony bojownik narodowy, który w pięknem przemówieniu skreślił życie i czyny R. Dmowskiego. Na zakończenie uchwalono rezolucję, domagającą się rozwiązania rad gminnych i miejskich i rozpisania nowych wyborów, zniżenia cen na naftę, sól, zapałki cukier i wyroby przemysłowe. Imponujące zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć Polski Narodowej.

Samochodowe karteliki

Przed uruchomieniem okręgowych biur wynajmu prywatnych przedsiębiorstw przewozu samochodowego

Łódź, 19. 11. Wielkie zainteresowanie w sferach gospodarczych naszego miasta wywołała sprawa zorganizowania okręgowego wynajmu samochodów transportowych.

Na temat ten odbyły się narady z udziałem przedstawicieli min. komunikacji, którzy bawili w Łodzi. Projekt ten ma na celu stworzenie konwencji koncesjonowanych prywatnych przedsiębiorstw transportu samochodowego, których na terenie Łodzi i okręgu znajduje się kilkadziesiąt i każde z nich ma odrębną linję komunikacyjną.

Z chwilą uruchomienia projektowanego biura, nastąpiłoby właściwe połączenie wszystkich przedsiębiorstw, albowiem nie przyjmowałyby one osobno zleceń transportowych, a czynności te scentralizowaneby zostały w biurze wynajmu. Koncesjonarjusze, szczególnie więksi, widzą dla siebie w stworzeniu tego karteliku tę dogodność, iż dałoby się wyeliminować ostrą konkurencję, która obecnie całkowicie zepsuła ceny na transport, tak, że wiele przedsiębiorstw nie ma możności dalszej egzystencji.

Równocześnie jednak i to w daleko większej mierze zainteresowane są sfery rządowe. Scalenie działalności przedsiębiorstw transportu samochodowego w biurze wynajmu, dałoby możność jak najściślejszej kontroli dochodów oraz wszelkiej działalności przedsiębiorstw. Chodzi również o wprowadzenie do przedsiębiorstw przewozowych, które odpowiadają potrzebom obrony państwa. Jak przy wszelkich projektach tworzenia zrzeszeń, czy konwencyj, tak i w tym wypadku liczą się z podniesieniem cen za transport, przyczem jednak sami przedsiębiorcy dopatrują w tem dla siebie pewnego niebezpieczeństwa, albowiem wyniknąć może taka sytuacja, że gdy ceny transportu samochodowego zostaną podwyższone zbyt znacznie, działalność przedsiębiorstw napotka na konkurencję kolei, która dziś nie jest niebezpieczna z racji zbytniej różnicy w taryfie przewozowej.

Mimo to liczyć należy, że już w najbliższym czasie powstanie nowy kartel przedsiębiorstw samochodowych, choć powszechnie głosi się walkę z kartelami. Dodać należy, że projekt przewiduje w wypadku stworzenia biura wynajmu, udzieleniu kartelowi licencji na okręg łódzki, t. j. wyłączności prowadzenia zarobkowego przewozu samochodowego. (k)

KRONIKA SĄDOWA

Wyrok uniewinniający w sprawie zamachu na lux-torpedę. Jak donieśliśmy, onegdaj stanął przed sądem Jan Drzewiński, podejrzany o dokonanie zamachu rewolwerowego na pasażerów przejeżdżających lux-torpedą. Z braku dowodów winy sąd postanowił Drzewińskiego uniewinnić. Wkrótce przed sądem stanie motorniczy Lux-torpedy, oskarżony o przejechanie wieśniaka, którego nie uprzedził przepisowemi sygnałami o grożącem mu niebezpieczeństwie ze strony nadjeżdżającego wozu.

JAKA BĘDZIE POGODA

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 19 bm.: Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej: plus 1.8 st., najniższa: minus 0.8 st. Barometr: 745,6, tendencja barometryczna: nieznaczny wzrost ciśnienia. Opad za dobę ubiegłą: — mm. Wiatry: umiarkowane, chwilami porywiste południowo-wschodnie.

W nocy przymrozki, w ciągu dnia stopniowy wzrost zachmurzenia, możliwość opadów.

GIEŁDA ZBOŻOWA

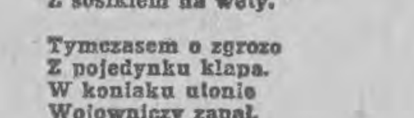
Na dzisiejszej giełdzie notowano: żyto 13.75—14.00; pszenica 19.50—19.75; jęczmień browarniany 14.75—15.75; jęczmień przemiałowy 14.00—14.50; owies zbierany 15.75 do 16.00; owies jednolity 16.00—16.50; mąka żytnia I 45 proc. 22.00—23.00; mąka żytnia I 55 proc. 21.00—22.00; mąka pszenna Ia 32.00—34.00; mąka pszenna Ib 31.00—33.00; mąka pszenna Ic 30.00—31.00; mąka pszenna Id 29.00—30.00; mąka pszenna Ie 28.00 do 29.00; otręby pszenne 8.25—8.50; otręby żytnie 8.75—9.00; otręby grube 8.50—8.75; rzepak 45.00—46.00; makuch lniany 16.00 do 17.00; makuch rzepakowy 14.00—15.00; groch Wiktorja 32.00—34.00; mak niebieski 63.00—65.00; rzepik 40.00—41.00; ziemniaki 3.50—3.75; siemię lniane kresowe 34.00 do 36.00. Usposobienie spokojne.

JAK DONOSZĄ...

SZEREG ZAJŚĆ W ŁODZI

Jak donosi „Nasz Przegląd", przed dwoma dniami na Bałuckim Rynku grupa napastników, uzbrojonych w kamienie, noże, napadła na handlarzy żydowskich i na przechodniów-Żydów. Towary zniszczono, część zrabowano, przyczem handlarze zostali poranieni nożami. Na skutek interwencji Związku drobnych kupców w Łodzi, wydelegowano na Bałucki Rynek większy oddział policji, któremu udało się przywrócić porządek. Ranni zostali między innymi kupcy: Motel Frenkiel (Rybna 11), Chaim Herszenkraft (Wieprzowa 12), Hersz Apenbach (Wieprzowa 6), Rywka Froman (Wolborska 10), oraz Mania Frenkiel (ul. Berka Joselewicza 18). Powiadomiony o zajściach poseł Mincberg interwenjował u władz, by zapobiegły na przyszłość podobnym zajściom.

Jak donosi „Głos Poranny", onegdaj o godz. 8 wiecz. jacyś niewykryci dotąd sprawcy napadli przed domem nr. 140 przy ul. Zgierskiej na przechodzących Żydów. Semja Miodecki, lat 48, zam przy ul. Berka Joselewicza 17, otrzymał szereg ran kłutych w głowę i doznał złamania podstawy czaszki. Wraz z nim został dotkliwie pobity i pożgany nożami Hersz Dawidowicz lat 34, zam przy ul. Zawiszy nr. 28. Na miejsce przybyły dwie karetki pogotowia: Czerwonego Krzyża i miejskiego. Obie ofiary w stanie ciężkim zostały przewiezione do szpitala w Radogoszczu. Stan Miodeckiego jest beznadziejny. Zaznaczyć należy, że w tem samem miejscu dokonano szeregu napaści na Żydów w ubiegłą niedzielę.



(Na melodję „krakowiaka".)

Ciągle niespodzianką
Los srogi nas darzy.
Niol z pojedynku
Pejsatych pisarzy.

Szemberg z Wasserzuga
Miał zrobić kotlety,
Zaś z mózgu potrawkę
Z sosikiem na wety.

Tymczasem o zgrozo
Z pojedynku klapa.
W koniaku utonie
Wojowniczy zapał.

Żydowskie gazety
Głoszą już z patosem
Że się bić nie będą
„Republika" z „Głosem".

I na dowód tego
(To nie bez przyczyny)
„Głos" zamieścił słodkie
Miłe przeprosiny.

Wasserzug z Szembergiem
Dwie przeciwne strony
Mają teraz razem
Pisać feljetony.

Tak już być musiało
Jedna krew — nie woda
Żydzi się pogodzą
Trudno — chociaż szkoda.

Mądre były słowa
Słynnego proroka
Że to „kruk krukowi
Nie wykole oka". **Kade.**

Ze sceny łódzkiej

„Krzyk"

w Teatrze Miejskim

Dlaczego sztuce Alessandro de Stefani i Ferrucio Cerio nadano tytuł „Krzyk" — trudno na to dokładnie odpowiedzieć. Równie dobrze, a może nawet więcej odpowiadałby tytuł: „Szpital warjatów". Jeżeli bowiem profesor Bruno Oders, naczelny lekarz zakładu dla umysłowo chorych, naskutek przepracowania i stosowania nowych, dla wszystkich innych powag lekarskich b. dziwnych, eksperymentów w leczeniu swych nieszczęśliwych pacjentów, — sam popadł w stan półobłąkania, to w tym fakcie niema niczego specjalnie nienaturalnego, gdyż narówni z wszystkimi innymi ludźmi podlegał prawu choroby, życia i śmierci. Profesor Oders był zwyczajnym śmiertelnikiem i chociaż miał jak najlepsze zamiary wprowadzenia do swej specjalności lekarskiej nowych metod leczniczych, sam popadł w stan, który wymagał opieki lekarskiej. Chciał innych leczyć, sam będąc chorym. W tem tkwi jego osobista tragedja. Tak, tragedja, bo jego życie prywatne było jednem pasmem udręki. Niszczył siebie, żonę i otoczenie.

Na premjerze wystąpił jako gość w głównej roli profesora Odersa — Tadeusz Białoszyński, znany aktor scen lwowskich. Trudną swą rolę odtworzył z prawdziwym sukcesem. Pod każdym względem wyróżniał się, jako doskonały aktor, podciągając w sposób widoczny cały zespół. Dekoracje — jak zwykle — na wysokim poziomie.

Czy „Krzyk" będzie miał powodzenie? Ludzie dzisiejsi żyją w tak nerwowych warunkach, tak bliscy są granic wyczerpania psychicznego, że napewno znajdą się tacy, którzy powiedzą, że „Krzyk" jest ciężki i męczący. Wszak na chore nerwy lekarze zalecają spokój.! Osa.

W kilku słowach

Łódź, 20. 11. Władze policyjne dokonały wczoraj opieczętowania lokalu Stronnictwa Narodowego koło Łódź-Południe przy ulicy Słowiańskiej 5. — Przyczyny zamknięcia są nieznane.

Przed budynkiem funkcjonuje posterunek policyjny w sile dwóch ludzi.

*

Referat karny inspekcji pracy rozpoznawał sprawę żydowskiego piekarza Joska Goldberga przy ul. Kamiennej 1, oskarżonego o to, że w niedzielę zatrudniał najemnych pracowników. W wyniku rozprawy Goldberg skazany został na 6 tygodni aresztu.

*

W fabryce swetrów Herzberga przy ul. Piłsudskiego 59 wybuchł z nieustalonych dotychczas przyczyn pożar, który zniszczył część urządzenia fabrycznego. Straż ugasiła ogień, nie dopuszczając do większego zniszczenia. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

*

Przed sądem grodzkim odpowiadał Jan Rybarczyk, znany na Widzewie awanturnik. W ciągu sierpnia r. b. Rybarczyk dokonał napaści na kilka osób, od których pod groźbą noża wymusił pieniądze na wódkę, a kilku opornych pokłuł nożem, a następnie ograbił. Sąd skazał Rybarczyka na półtora roku więzienia.

*

Podczas polowania, urządzonego przez klub myśliwski przemysłowców łódzkich w lesie pod Rososzycą, znany przemysłowiec łódzki Buhle postrzelił jednego z naganiaczy Józefa Nowickiego. Nowicki gonił postrzelonego zająca, by go schwycić. Ponieważ działo się to w zaroślach, Buhle oddał strzał i zamiast w zająca trafił w naganiacza, raniąc go ciężko w bok. Nowickiego przewieziono do szpitla. Policja wszczęła dochodzenie.

*

Ostatnio na terenie Łodzi pojawiło się szereg agentów i organizatorów wydawnictw jednodniówek i tygodników, które mają na celu wyludzenie od firm handlowych i przemysłowych pod pretekstem ogłoszeń lub komunikatów różnych kwot. Władze bezpieczeństwa wydały ostrzeżenie przed wydawniczą spółką rezydującą w Warszawie przy ulicy Chmielnej 48 wydającą perjodyczny tygodnik „Straż państwowa". Na czele tej spółki stoi major w stanie spoczynku Ter Gazarow, a przedstawicielami są różni osobnicy podający się za oficerów rezerwy. Stwierdzono, że uprawiany jest tam szantaż, że ogłoszenia wymuszane są groźbami wyciągnięcia konsekwencyj przez powołane czynniki, które utrzymują protektorat nad wydawnictwem itd. Władze ostrzegają społeczeństwo. W razie pojawienia się tego rodzaju agentów, należy oddać ich w ręce policji.

*

We fabryce żydowskiej Koperl Gutman i Perelberg przy ul Magistrackiej od trzech tygodni trwa strajk okupacyjny, przyczem w murach fabryki pozostaje stu robotników. Wczoraj przybył na teren fabryki inspektor pracy i przeprowadził badania w sprawie pociągnięcia żydowskich przemysłowców do odpowiedzialności za wyzysk robotników. Niezależnie od tego wszyscy robotnicy wnieśli pozwy do sądu pracy o zasądzenie zaległych zarobków od fabrykantów. Strajk okupacyjny trwa

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Domek chlewami
ogrodem przy szosie, blisko Poznania 4500. wiele innych polecam. Strabel, Poznań, Słowackiego 21. zd 68 012

Dom
masywny, pięć ubikacyjny, chlewy, stodoła 3 morgi ogrodu przy kościele, Poznaniu, 3 500. Bartkowiak, Dopiewo. Poznań. zd 68 282

Dom nowy
6 ubikacyjny pół morgi ogrodu, 7 500,— dworcu Luboń, Frankowski, Żabikowo Poniatowskiego 10 Poznań. zd 67 934

Willa
2 mieszkania trzypokojowe, ślicznym ogrodem, owocowym 10 000. Zgłoszenia Administracja Domów, Poznań, Wrocławska 22. zd 68 126

Dom
Poznaniu, Sołacz, dwa składy, trzech lokatorów, ogród 18.000,— sprzeda „Pawilon". Poznań — Focha 15. zd 68 293

Sprzedam
nowy dom. Stanisław Olech, Poznań - Fabianowo. zd 68 405

Kamienica
nowobudowana Poznaniu pół morgi ogrodu. Cena 16 000 wpłaty 12 000 złotych. Bloch, Poznań Aleje Marcinkowskiego 15. zd 68 394

4. OSOBISTE

Koledzy
Stron. Narod. kopalni „Czeladź Piaski" koło Sosnowca proszeni są o podanie wiadomości, gdzie zmarła Fabiszewska Marjanna z Filipowiczów, ur. w Częstochowie. Wiadomość złożyć za zwrotem kosztów Orędownik, Łódź, Piotrkowska 91. n 17 847

6. OŻENKI

Która
da 25-letniemu, przystojnemu, inteligentnemu, muzykalnemu, pracę, ożenek. Oferty Orędownik, Poznań zd 68 338

Mechanik
kawaler, lat 28 na posadzie szuka pany w stosownym wieku. — Cel matrymonjalny. Oferty Par. Aleje Marcinkowskiego 11 pod 57,84 P 6601-57.84

Urzędnik
emerytowany kawaler, lat 35, 9 tys. gotówki, 120 zł emerytury poszukuje odpowiednim wiekiem, majątkiem pani celem ożenku. Oferty Orędownik, Łódź, „9 000". n 17 855

Panna
lat 31, religijna, lecz biedna, pracuje w sklepie pozna starszego pana, uczciwego na posadzie, cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Łódź, „Przyszłość". n 17 853

7. SPRZEDAŻE

Sypialnia
orzechowa solidnej roboty tanio zaraz sprzedam, otomanę, stół, krzesła. Łódź, przy Zgierskiej 130 Jasna 6 Zagajewski. n 17 854

Fabryka
pończoch Edm. Sznajder, Aleksandrów k. Łodzi ul. Warszawska 32, poleca pończochy w różnych gatunkach po cenie fabrycznej. Prosimy pp. Kupców o próbne zamówienia. n 17 850

Pianina
Beetinga, Leszno, nowe modele, niskie ceny, wielki wybór, dogodne warunki spłaty. Kwiatkowski, Poznań, Pierackiego 15. d 4846

Rzeźnictwo
25 lat egzystujące, w pełnym biegu, kompletnem urządzeniem i zabudowaniem sprzedaje. Gotówka 7 000 zł. Zgłoszenia Agentura Orędownika w Chodzieży. n 18 016

Rymarze!
maszynę do kręcenia skór prawie nową, dębową korzystnie sprzedam Zygmunt Stachowiak Jarocin, Dąbrowskiego. zd 68 098

Maszynę
do robienia skarpetek na dwa cylindry 120,84. Łódź, Stefana 3, m. 9, sprzedam. n 17 846

Rentowe
35 mórg buraczanej 8 łąki, budynki inwentarze kompletne, cena 12 000 Przybylski Szamotuły, Nowowiejska 20. zd 68 443

Mosina parcele
centrum miasta pomiędzy dworcem a rynkiem, plan zatwierdzony, Kamiński, Mosina, Kolejowa. zd 67 139

Gospodarstwo
pszennej, zabudowanie masywne, kompletnemi inwentarzami, 6 800 bez długu, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. Znaczek. zd 68 278

Sprzedam
2 domy 4 morgi ziemi za 8 000 zł Gniezno — Pustachowa. Świtalski. zd 68 194

Dom dwupokojowy nowy ogrodem półmrogowym
przedmieściu dogodna komunikacja 4000. Stawski, plac Sapieżyński 10b. Poznań. zd 68 417

Gościniec kolonjalką bez konkurencji wiosce
trzy morgi ziemi, zabudowanie masywne 3 500 sprzedam. Nowak. Poznań. Kramarska 15. zd 68 386

Dom składem
mieście na kolonjalkę obuwie, stolarnię sprzedam 5 500, wpłaty 3 000 Wojtkowiak, Grodzisk, Bukowska 11. ng 18 046

Gospodarstwo
70-morgowe w pełnej kulturze na sprzedaż. Zgłoszenia do agentury. Ryczywół pod 100. n 18 044

Skład
nadaje się na każdą branżę za koszta renowacji sprzedam. Poznań, Tama Garbarska 4, skład owoców. zd 68 314

Gospodarstwo
68 mórg rentowe — inwentarze kompletne, wpłaty 11 000, długoletnia hipoteka. Przybylski, Swarzędz, Warszawska 3. zd 68 191

Dom 6 mórg zabudowanie gospodarcze
przy stacji dla ogrodnika 5 000 - wpłaty ugodowo. Poznań. Stawski Sapieżyński 10b. zd 68 419

Gościniec kolonjalką piekarnia rzeźnictwo zabudowania
masywne, elektryczność sześć mórg ziemi, wiosce 4 500. Nowak Poznań, Kramarska 15. zd 68 384

70 buraczanych ślicznym ogrodem
zabudowanie pierwszorzędne, inwentarze nadkompletne 18 000.— wpłaty ugodowo. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10b. zd 68 421

Skład
nabiału dobrze zaprowadzony mieszkaniem, ruchliwa ul. spowodu ożenku tanio sprzedam. Informacje Teresiak, Poznań Maleckiego 29. zd 68 372

Parcelacji osiemdziesiąt mórg pszennej, inwentarzem, zabudowaniem
wpłaty 4 000, sześćdziesiąt mórg zabudowaniem 3 000 Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 68 390

Skład
kolonjalny towarem maglem mieszkaniem świetnie prosperujący klientelą gotówkową sprzedam. Poznań, Marsz. Focha 39 m. 17. zd 68 361

20 drenowanych prywatne zabudowaniami inwentarzami
blisko Poznania 11 000 wpłaty 7 tysięcy. Stawski, Poznań, plac Sapieżyński 10b. zd 68 420

Trzydzieścisześć mórg pszennej zabudowaniem blisko Poznania
bez inwentarza 6 500 wpłaty 2 500 sprzedam. Nowak. Poznań. Kramarska 15. zd 68 389

Dom chlew masywne trzy morgi ziemi
2 000 wpłaty 1 500 wiele innych sprzedam Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 68 388

Trzydzieści mórg pszennej inwentarzem blisko Poznania
7 000 wpłaty 4 000 reszta amortyzacja sprzedam. Nowak Poznań, Kramarska 15. zd 68 387

Kolonjalkę
towarem, urządzeniem, dzierżawa 50 złotych, cena 550 zł śpiesznie sprzedam. Poznań, Długa 8 m. 6. zd 68 359

Skład
kolonjalny dobrze zaprowadzony mieszkaniem, dzierżawa 60.— zł. Informacje Teresiak, Poznań, Maleckiego 29. zd 68 371

11. KUPNA

Poszukuję
kupna lub dzierżawy gospodarstw od 50 do 200 mórg. Jarczewski, Poznań Bukowska 15. zd 68 377

Kupię
okno wystawowe drzwiami 2.80 × 2.80. Oferty podaniem ceny Nogielka Piaski, powiat Gostyń zd 68 444

18. DZIERŻAWY

Ogrodnictwo
13 mórg zaprowadzone, inspekta w Poznaniu wydzierżawię. Objęcie 2500. Strab Poznań Słowackiego 21. zd 68 011

Wydzierżawię
wiatrak i wyminne mąki od zaraz Zgłoszenia F. Cichy, Kiekrz. zd 68 201

Niebywała dotychczas dzierżawa gospodarstwa
miasto, objęcie 3.500.— dochód roczny 10.000.— Rutkowski, Półwiejska 5. II piętro. zd 68 340

Restaurację
kawiarnię, sale — dobrze prosperujące mieszkaniami, rynku, mieście pod Poznaniem, wydzierżawię, objęcie 1 300.— Bartkowiak, Dopiewo. zd 68 279

Piekarnia piec wiersiowy miasto, składem, urządzeniem
mieszkaniem, objęcie 1 000 wiele innych wydzierżawię. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 68 391

Dzierżawa czterdzieści mórg pszennej inwentarzem zapasami
dziesięcioletnie objęcie 800, wiele innych. Nowak, Poznań, Kramarska 15. zd 68 385

Dzierżawa pięćset mórg żytniej bez inwentarza
właściciela dziesięcioletnie objęcie 5 000 wydzierżawię. Nowak Poznań, Kramarska 15. Znaczek. zd 68 383

Gościniec kolonjalką elektryczność dwanaście mórg
wiosce bez konkurencji, objęcie 900 wydzierżawię. Nowak Poznań. Kramarska 15. zd 68 382

60 drenowanych blisko Poznania
zabudowaniami przejęcie inwentarzy, ziemiopłodów według ugody. Stawski, Poznań plac Sapieżyński 10b. zd 68 418

22. ZGUBY

Zaginał
kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej nr. 516 34 na ogranicznik z dnia 5. 3. 1929. Stefan Plocek, Wigury 9. n 17 849

23. ROZMAITE

Wytwórnia
luster Łódź, ul. Pabjanicka 1, poleca lustra trema oraz przyjmuje obstalunki na wyroby lustrzane. n 17 844

Chrześcijańska
wypożyczalnia najelegantszych sukien ślubnych i balowych. Łódź Limanowskiego 38, dawn. Aleksandrowska w pralni. n 17 851

24. NAUKA

Nauczyciele
szkoły średniej udzielają lekcyj przedmiotów szkolnych pojedyńczo i zbiorowo. Cena niska. Łódź Piotrkowska 81 m. 38, oficyna, godz. od 16—19. n 17 807

26. SZUKA POSADY

Czeladnik piekarski
z kartą rzem. poszukuje pracy zaraz. Stanisław Malchrzycki — Inowrocław Solankowa 71. zd 67 974

Piekarz!
Znający piernikówstwo poszukuje posady. Zgłoszenia do Agentury Kurjera Poznańskiego w Ryczywole pod 10. n 18 045

Drogerzysta
z dyplomem szkoły Poznańskiej szuka posady. Pierwszorzędne referencje w rachubę brana tylko b. Kongresówka. Oferty Orędownik, Łódź „Drogerzysta". n 17 845

Ślusarz
maszynista obeznany z obsługą i remontem lokomobil, parowozów wąskotorowych, z prawem jazdy. Władający językiem polskim, niemieckim poszukuje pracy. Zgłoszenia Słowiński Fran., Sieradz, Kaliska 23. n 17 852

Szewc
Poznaniak poszukuje pracy, uczciwy podręczniak, wszelka prace. Nowicki Piotrków Trybunalski, Krakowska 38. n 17 856

27. WOLNE MIEJSCA

Fryzjer
dobry, męski młodszy potrzebny. Proszę podać warunki. — Praca stała. Kaźmierczak. Uniejów, Rynek, województwo łódzkie. zd 68 268

Ogrodnik - pszczelarz
ze znajomością usługi lokajskiej z dobremi świadectwami potrzebny do majątku Klukówek poczta Wyszonki - Kościelne woj. białostockie. zd 68 259

Poszukuję
robotnika do młyna lub do wymiany mąki kaucja 500 zł. Zgłoszenia Fr. Cichy, Kiekrz. zd 68 200

Inkasenta
do grupy agentów na Poznańskie Kongresówkę. Kaucja bankowa do 600 — Polski Przemysł Marcinkowskiego 14. zd 68 317

Agentów
domokrążnych, bardzo zdolnych na każdą miejscowość poszukuję. Polski Przemysł Kawy Poznań, Aleje Marcinkowskiego 14. zd 68 316

Na stałą
posadę potrzebny czeladnik szewski. Zgłoszenia K. Kodczak. — Łódź-Stoki, Weselna 20. n 17 848

programy radjowe

KRAJOWE

Czwartek, 21 listopada.
Katowice — 13.30 koncert ork. reprezentacyjnej D. O. K. w Katowicach; **15.20** giełda; **16.15** muzyka lekka z płyt: **18.30** „Kukiełki śląskie"; **19.00** „Karlikowa poczta"; **19.35** sport; **23.35** skrzynka francuska.

Czwartek, 21 listopada.
Kraków — 13.30 koncert popularny z płyt: **16.15** śpiewaczki koloraturowe (płyty); **17.30** pog.: — „Kino a obyczaje i moralność"; **18.40** dokąd jechać w święto? — **18.45** koncert zespołu cytrowego: **19.00** wśród naszych przyjaciół: — **19.35** sport; **23.05** muzyka taneczna z płyt.

Czwartek, 21 listopada.
Lwów — 13.30 muzyka lekka z płyt: **15.30** muzyka taneczna w **18.40—18.45** piosenki śpiewa Faliszewski (płyty): **19.00** feljeton: — wyk. zespołu Fr. Witkowskiego: **16.15** muzyka popularna z płyt: „Kramik dobrego smaku": **19.35** sport; **23.05** muzyka taneczna z płyt.

Czwartek, 21 listopada.
Łódź — 15.12 giełda łódzka: **16.15** audycja z płyt dla dzieci: **18.30** „Doniosły wynalazek Pruszyńskiego": **18.40** jak spędzić święto? **18.45** rec. fortepianowy St. Pawlikowskiej; **19.35** sport; **23.05** tańczymy (płyty).

Czwartek, 21 listopada.
Toruń — 13.30 muzyka salonowa z płyt: **15.20** giełda: **16.15** soliści (płyty): **18.30** pog. „Rośliny okopowe i pastewne": **18.40** jak spędzić święto? **18.45** Ravel: „Bolero" (płyty): **19.00** recytacje prozy; **19.35** sport; **23.05** tańczymy (płyty).

Czwartek, 21 listopada.
Poznań — 6.30 aud. por. z Warsz.; **7.50** program; **11.57** z Warsz.: **13.00** pieśni hiszpańskie śpiewa St. Roy: **13.30** muzyka lekka z płyt; **15.15** z Warsz.: **15.20** giełda: **15.30** z Warsz.: **16.15** drobne utwory w wyk. Rachmaninowa i Kreislera (płyty): **16.45** z Warsz.: **18.30** pog. „dyskusje radjowe w szkole; **18.40** jak spędzić święto: **18.45** klub mand. „Echo": **19.00** „po sezonie sportowym feljeton: **19.10** program: **19.35** sport; **19.40** z Warsz.: **23.05** muzyka z płyt.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na czwartek:

16.00 Koenigswusterhausen. — Muzyka lekka.

17.00 Bukareszt. Muzyka salonowa. **Kolonja.** Dawna muzyka taneczna. **17.15 Praga.** Recital skrzypcowy. **17.30 Budapeszt.** — Koncert orkiestrowy.

18.00 Leningrad. Koncert z Filharmonji. **18.20 Moskwa (Kom.).** Pieśni narodów Zachodu.

19.00 Koenigswusterhausen. — Muzyka lekka. **Wrocław.** Muzyka lekka. **19.15 Praga.** Muzyka operetkowa. **19.25 M. Ostrawa.** Muzyka lekka. **19.30 Brno.** „Borys Godunow" — opera Mussorskiego. **Strasburg.** Koncert radjoork. **Budapeszt.** Muzyka cygańska.

20.00 Moskwa (Kom.). „Tosca" — opera Pucciniego. **Beromuenster.** Koncert symf. z udz. Salvatora Salvati (ten.). **20.15 Bukareszt.** Koncert symfoniczny. **Koenigswuserhausen.** — Niemiecka muz. kameralna. **20.30 Poste Parisien.** Orkiestra kubańska. **20.50 Medjolan.** Koncert orkiestrowy. **Rzym.** „Książe Igor" — opera Borodina.

21.00 Bruksela franc. Koncert Wagnerowski. **21.15 Anglja (Reg. Progr.).** Koncert sym. z Queens-Hallu. **Frankfurt.** Niemiecka muzyka kameralna. **Hamburg.** Koncert wieczorny. **21.30 Paris P. T. T.** Humor w utworach Mozarta. **21.35 Strasburg.** „Rigoletto" — opera Verdiego **21.45 Radio-Paris.** Koncert ork. pod dyr. Inghelbrechta.

22.00 Sztockholm. Koncert radjoorkiestry. **22.10 Kopenhaga.** Koncert symf. z udz. wiolonczelisty G. Piatigorskiego. **Wiedeń.** — Muzyka popularna. **22.15 Medjolan.** Muzyka taneczna. **22.25 Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **22.30 Koenigswusterhausen.** — „Nocna muzyczka". **Luksemburg.** Koncert symfoniczny. **Kolonja.** „Wesoły dźwięk płynie w wieczornej godzinie". **22.50 Kopenhaga.** Muzyka taneczna.

23.00 Monachjum. — Koncert nocny. **Hamburg.** „Don Pasquale" — op. Donizettiego. **Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **23.25** — **Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **23.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

24.00 Wiedeń. Muzyka taneczna. **Frankfurt.** Koncert nocny.

WARSZAWA

Czwartek, 21 listopada.
6.30 aud. poranne; **6.50** muzyka z płyt: **7.20** dziennik: **11.57** sygnał czasu: **12.03** dziennik.; **12.15** poranek dla młodzieży szkół powszechnych w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. K. Czekotowski (śpiew) J. Kamiński (skrz.). W programie: Sibelius, Schubert, Schumann, Rimskij-Korsaków i Mendelssohn: **13.00** rec. śpiew. St. Roy w progr. pieśni hiszpańskie: **15.15** o eksporcie i giełda: **15.30** muzyka taneczna w wyk. zespołu F. Witkowskiego; **16.00** opowiadanie dla dzieci „Nos": **16.15** muzyka lekka z płyt: **16.45** „Cała Polska śpiewa" koncert chóru wileńskiego. W programie pieśni ludowe białoruskie: **17.00** „Jak wieś żywi miasto — mleko": **17.15** muzyka lekka w wyk. m. ork. P. R.; **17.50** „O reportażach Janty Połczyńskiego": **18.00** rec. fortep. M. Trombini-Kazuro. W programie muzyka polska: **18.30** „Film, plastyka, architektura: **18.40** „Jak spędzić święto?" **18.45** muzyka lekka z płyt; **19.00** kącik dla młodzieży wiejskiej: **19.10** program: **19.20** płyty: **19.35** sport: **19.50** pogadanka: **20.00** „Polskie Radjo w roku 1900": **20.45** dziennik: **20.55** pog. „Samoobrona przeciwgazowo - lotnicza": **21.00** Kameralny Teatr Wyobraźni: słuchowisko „Tukaj" g/g ballady A. Mickiewicza i A. E. Odyńca: **21.35** „Nasze pieśni" w wyk. H. Lipowskiej: **22.00** koncert symfoniczny ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. L. Kmitowa (skrz.) i M. Szaleski (altówka). W programie: Schubert: balet z op. Rozamunda. Mozart: simfonia concertante. Dankowski symfonja: **23.05** muzyka taneczna (płyty).

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2 85 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2 34 zł. kwartalnie 7 01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5 00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr na stronie 2-iej 60 gr, na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych drukowanych tłusto; słowo nagłówkowe 15 gr każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

POTĘPIEŃCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

56)

Pokój był oświetlony, rolety pospuszczane. Pokój wyglądał bardzo przyjemnie, ale Margerity nie było.

Wejście syna obudziło wdowę.

— Oj! Klemensie, jakżeś się fatalnie zapomniał, siedzę tu już sama z parę godzin do obiadu i oddawna nakryte, trzy razy już dokładałam drew do komina. Coś tam tak długo robił, dziecię kochane?

— Prawda, droga matko, że się bardzo spóźniłem, ale gdzie jest Margerita?

Pani Austin spojrzała na syna wielkiemi oczyma.

— Przecież Margerita była z tobą?

— Nie, spodziewałem się, że ją tu zastanę.

— Więc nie byliście razem?

— Właściwie nie, to jest...

Klemens nie był w stanie skończyć ropoczętego frazesu, zaczął chodzić wielkiemi krokami po pokoju zadumany, matka patrzyła nań z obawą.

— Mój synu! zawołała nareszcie, zatrważasz mnie doprawdy. Wyjechaliście razem z Margeritą. Pytałam się was gdzie jedziecie, ale nie chcieliście odpowiedzieć. Oboje mieliście miny takie poważne, jakbyście na pogrzeb jechali. Obiad zamówiłeś na siódmą, kazałeś czekać z nim przeszło dwie godziny, a teraz powracasz sam i zdajesz się być bardzo zaniepokojony nieobecnością Margerity. Co to wszystko znaczy Klemensie?

— Nie mogę ci nic powiedzieć, kochana matko.

— Więc dzisiejszy wyjazd to także tajemnica?

— Tak jest, kochana matko i proszę nie pytaj mnie o nic, ale ufaj mi zupełnie.

Wdowa westchnęła i wzruszyła ramionami.

— Widzę, że się niczego nie dowiem od ciebie, ale pierwszy to raz się przytrafia, żebyś miał jakie tajemnice przed matką.

— Prawda, pocieszam się jednak nadzieją, że to pierwszy raz i ostatni kochana matko.

W tej chwili służący wniósł pierwsze danie a że przypadkiem w dniu tym znalazły się w Shorncliffe ryby, zdjął z wielką ostentacją pokrywę z półmiska. Ale biedny Klemens lubo zasiadł do stołu nic jeść nie mógł. Strasznie był zaniepokojony, bo żadną miarą nie potrafił wytłumaczyć sobie, co się mogło stać z Margeritą.

Czyby ją minął w drodze? Nie, to niepodobna.

Postać tak przezeń ukochana nie potrafiłaby przesunąć się koło niego niepostrzeżenie. Rozglądał się tak bacznie na wszystkie strony, a droga była prawie pusta! Pan Dunbar nie zatrzymał jej w Mandeley-Abbey lokaj wyraźnie wszakże powiedział, że widział, jak wychodziła.

Skoro obiad skończył się, miss Austin wzięła kilka kłębków włóczki w różnych kolorach, wzięła dwa duże druty i zabrała się do roboty.

Ale była jakaś nieswoja, brakowało jej także przyszłej synowej.

— Dobry, kochany Klemensie — przemówiła po chwili — zaczynam być doprawdy bardzo niespokojną o Margeritę. Jakże mogłeś ją opuścić?

Kasjer nic nie odrzekł na to, podniósł się tylko szybko i sięgnął po kapelusz.

— Pójdę jej szukać — powiedział.

Był już na progu, gdy matka zawołała za nim.

— Ale nie wyjedziesz chyba bez paltota na taki szkaradny czas.

Klemens nie dosłyszał słów matki, wybiegł na korytarz i zamknął drzwi za sobą.

Potrzebował samotności, aby zastanowić się, w którą stronę ma się udać.

Zrazu szedł szybko, ale zaraz się zatrzymał.

W sieni przy schodach ujrzał znajomą sobie postać.

Poskoczył ku niej z twarzą rozpromienioną, z tą nadzwyczajną radością, jakiej doświadcza człowiek, gdy pozbywa się nagle trapiącego go niepokoju.

— Margerito, kochana Margerito! Cóż to za łaska Boża, że powracasz! Żebyś też ty wiedział, jakiegoś nam zrobiła zmartwienia!

Margerita szła wolno, z trudnością, widocznie chwiała się na nogach.

Wyciągnął do niej ręce, ale cofnęła się i oparła o ścianę, jakby nierada była przyjąć jego pomocy.

Przy świetle wiszącej w sieni lampy, spostrzegł teraz nadzwyczajną bladość jej twarzy, spostrzegł dziwnie błędny wyraz jej oczu i stanął przerażony.

Wiatr rozrzucił jej włosy i w nieładzie opadły na czoło, szal i suknia przemokłe były od śniegu.

Klemens z przerażeniem wpatrywał się w tę piękną, wybladłą twarzyczkę i w ten dziwny wyraz oczu ukochanych.

— Chodź, Margerito, chodź co prędzej do pokoju, matka ogromnie jest o ciebie niespokojna, chodź, biedaczko, widzę, że spotkanie to wyczerpało twoje siły!

Przystąpił do niej, ale ona odsunęła się od niego i silniej znowu przyparła się do muru.

— Nie odzywaj się do mnie, Klemensie, nie zbliżaj się do mnie! Zanadto wielka ciąży na mnie hańba! Nie, nie, ja nie chcę, ja nie mam prawa łączyć się z uczciwym. człowiekiem! Nie zbliżaj się do mnie, Klemensie!

Chciał ją porwać w swoje objęcia i uspokoić, ale było coś takiego w jej oczach, że nie śmiał ruszyć się z miejsca.

— Margerito! — wykrzyknął i uchwycił ją za rękę.

Wyrwała mu się i szybko pobiegła na drugi koniec korytarza.

Otworzyła drzwi i weszła do pokoju mistress Austin.

Kasjer, posłyszawszy klucz, obracający się w zamku, zrozumiał, iż zamknęła się przed nim.

Pokój sypialny nieszczęśliwej dziewczyny łączył się z pokojem matki kasjera.

Klemens stał przez chwilę oszołomiony tem wszystkiem.

Czyż tak bardzo zawinił, że jej dopomógł do zobaczenia się z Henrykiem Dunbarem?

Uczuciowa, gwałtowna dziewczyna zobaczyła mordercę swojego ojca i to snać tak fatalnie oddziałało na wrażliwy umysł.

Trzeba udać się do matki, bo ona jedna tylko zdolna mi będzie dopomóc w tym wypadku.

Powrócił śpiesznie do saloniku i zastał w nim matkę, szybko przebierającą drutami.

Spojrzała zdziwiona na syna.

— Myślałam, żeś poszedł szukać Margerity.

— Powróciła.

— Chwała Bogu! Ogromnie byłam zmartwiona tą jej dziwną nieobecnością.

— I ja także mateczko! Ale teraz bardziej mnie jeszcze niepokoi jej dziwne zachowywanie się. Prosiłem cię, mateczko, ażebyś mi ufać raczyła — mówił Klemens poważnie — teraz przychodzę prosić cię znowu o łaskę. Wycieczka, jaką Margerita zmuszona była odbyć dzisiaj, bardzo była dlań przykrą i nie dziwię się bynajmniej, że fatalny wpływ na nią wywarła. Chcę cię prosić, mateczko, ażebyś poszła do niej, ażebyś uspokoiła kochaną Margeritę. Zamknęła się w swoim pokoju, ale ciebie przyjmie z pewnością. Zrób to, mateczko, dla mnie, a ja pobiegnę po doktora.

— Przypuszczasz zatem, Klemensie, że potrzeba...

— Nie wiem, ale gwałtowne wzruszenie, jakiego z pewnością doznała, może wywołać zapalenie mózgu. Bezpieczniej będzie w każdym razie zapytać lekarza.

Gdy mistress Austin wchodziła do Margerity, Klemens zbiegł szybko ze schodów, zapytał właściciela hotelu o najlepszego doktora w Shorncliffe i jak wiatr popędził.

Na szczęście zastał w domu pana Vincent. Przyjął go bardzo uprzejmie i udał się z nim zaraz do hotelu.

— Jakieś widocznie chwilowe wzburzenie — mówił mu przez drogę Klemens — może być, że kuracja wcale nie będzie potrzebna, ale zawsze jednak chciałbym. aby pan doktór raczył zobaczyć tę młodą osobę.

Weszli do saloniku.

— Pójdę zobaczyć najprzód, jak się ma miss Wilmot — dorzucił kasjer.

Doktór drgnął nieznacznie.

Morderstwo Józefa Wilmota było przez długi czas przedmiotem rozmów mieszkańców tutejszych, więc go nazwisko to uderzyło.

— Co to jest? — pomyślał sobie — nazwisko skądś mi dobrze znane.

Klemens udał się do pokoju matki i zlekka zapukał do drzwi.

Wdowa zaraz się ukazała.

— Jakże się ma? — zapytał.

— Nie umiem ci powiedzieć, mój synu, ale nie jest chyba dobrze. Leży jak nieżywa na łóżku, oczy ma nieruchomo w jedno miejsce wpatrzone; gdy mówię do niej, nie odpowiada mi nawet spojrzeniem, a gdy się zbliżę, drży i wzdycha boleśnie. Co to wszystko znaczy, Klemensie?

— Pan Bóg jeden raczy wiedzieć, droga matko, ja — to ci tylko powiedzieć mogę, że chodziła wczoraj na spotkanie, które widocznie strasznie na nią podziałało. Czy doktór może wejść?

Wprowadził pana Vincent do pokoju chorej, a sam pozostał w salonie.

Konsultacja trwała zaledwie pięć minut, a jemu, biednemu chłopakowi, zdawało się, iż trwa już parę godzin.

To też, gdy posłyszał kroki wychodzącego lekarza, wybiegł pośpiesznie na korytarz.

— Cóż? — zapytał niespokojnie.

Pan Vincent pokręcił głową.

— Moja pomoc niewiele się tu przyda— odrzekł poważnie — ta młoda osoba cierpi moralnie i nie zechce z pewnością powiedzieć przyczyny cierpienia. Gdyby można ją nakłonić do rozmowy, byłoby to dla niej zbawieniem. Gdyby miała zwyczajną naturę, wypłakałaby się, a łzyby jej ulżyły, ale jest innego usposobienia, ma wolę nadzwyczaj silną.

— Ma silną wolę? — powtórzył Klemens zdziwiony — ale ona jest zawsze taka łagodna.

— Może być, ale ma żelazną wolę. Prosiłem ją, żeby co przemówiła. Możeby mnie co objaśniło brzmienie głosu, ale ani jednego słowa nie wyrzekła. Poruszała tylko lekko głową i nawet spojrzeć na mnie nie chciała. Zapiszę coś uspokajającego, trzeba jej zaraz to podawać, a jutro zobaczymy.

Pan Vincent zapisał receptę i wyszedł z hotelu. Klemens zaś powrócił do pokoju matki.

Poczciwa matka odczuwała niepokój syna.

— Czy zawsze ten sam stan? — zapytał.

— Tak, niestety! Ale może chcesz ją zobaczyć?

— O, dobrze, dobrze!

Udali się oboje do sypialni.

Margerita leżała w ubraniu, suknia, zabłocona w drodze, spadała z jednej strony łóżka.

Ponury i martwy wyraz jej twarzy przejął Klemensa dreszczem.

Zaczynał się obawiać, żeby nie oszalała.

Usiadł na krześle i przypatrywał się jej w milczeniu.

Matka stała obok niego tak samo prawie, jak i on, zatrwożona.

Zwieszona niedbale ręka Margerity wyglądała jak ręka nieboszczki. Klemens ujął delikatnie tę rękę, zdawało mu się, że jest rozpalona z gorączki, a tymczasem zimna była, jak kawałek lodu.

— Margerito — odezwał się z cicha — wiesz, jak cię kochałem i kocham, wiesz, że od ciebie szczęście moje zależy, nie odmawiaj mej prośbie, opowiedz mi przyczynę ciężkiego swego zmartwienia. Mam przecie prawo podzielić go z tobą. Nie narażaj mnie milczeniem swojem na taką mękę okrutną!

Oczy Margerity ożyły w tej chwili i zwróciły się ku narzeczonemu.

— Zlituj się! — przemówiła głosem zmienionym. — Zlituj się nademną, bo ja bardzo potrzebuję miłosierdzia Bożego i litości ludzkiej. Miej wzgląd na mnie dziś i zostaw mnie w spokoju, ja jutro rozmówię się z tobą!

— Opowiesz mi wszystko, co zaszło?

— Rozmówię się z tobą jutro — powtórzyła Margerita z tą samą ponurą nieruchomością w twarzy, — ale teraz pozostaw mnie w spokoju, bo inaczej umknę stąd, albo zwarjuję.

Klemens podniósł się z krzesła.

— Odchodzę, Margerito, ale odchodzę znękany, bom nie spodziewał się nigdy, iż przyjdzie chwila, w której wzgardzisz mojem przywiązaniem.

— Jutro się rozmówię z tobą — powtórzyła po raz trzeci.

A mówiła to jakimś dziwnie bezdźwięcznym głosem.

Przystanął i wpatrywał się czas jakiś w nieruchomą twarz ukochanej, że zaś nie spojrzała już na niego, wyszedł smutny z pokoju.

— Powierzam ci ją, matko, bo wiem, że znajdzie serdeczną opiekunkę w tobie. Oby Bóg dobry raczył ulitować się nad nami.

Pożegnanie

Margerita przyjęła lekarstwo, zapisane jej przez doktora.

Uległa żądaniu mistress Austin, ale jakby nic nie rozumiała, co się wkoło niej działo.

Lekarstwo było silnym widocznie narkotykiem, bo w kwadrans po zażyciu pierwszej dozy Margerita twardo zasnęła.

Mistress Austin pobiegła do syna, ażeby go zawiadomić o tej dobrej nowinie.

— Posiedzę jeszcze przy niej z parę godzin, a ty się połóż, mój drogi. Silne wzruszenie wyczerpało ci siły.

— Nie, matko, nie czuję najmniejszego zmęczenia.

— Proszę cię jednakże, wypocznij trochę, toć to już północ blisko.

— Jeżeli mateczka życzy sobie tego, to pójdę do swego pokoju.

Pokój Klemensa znajdował się obok pokoju matki, trochę tylko bliżej saloniku,

Powiedział jej dobranoc i wyszedł, ale nie położył się do łóżka, wychodził co chwilę na korytarz i podsłuchiwał pode drzwiami pani Austin.

Panowała tam zupełna cisza.

Około trzeciej mistress Austin otworzyła drzwi i spotkała syna na korytarzu.

— Czy śpi jeszcze? — zapytał.

— Śpi i nawet bardzo spokojnie. Ja się teraz położę, no i ty spróbuj się przespać.

— Dobrze, matko, spróbuję.

Powrócił do siebie wielce uszczęśliwiony, bo miał nadzieję, że sen uspokoi podniecony umysł Margerity.

Położył się do łóżka i po całodziennej fatydze zasnął odrazu.

Sny miał okropne.

Śniło mu się, że spotkał Margeritę Wilmot, spacerującą w jasną księżycową noc z jakimś nieboszczykiem, o rysach zupełnie mu nieznanych.

Miewał sny rozmaite, ale nigdy tak przerażające.

Otworzył nagle oczy i zimny, szary poranek wydał mu się jeszcze zimniejszy w tym hotelowym pokoju.

Nie tracił nigdy czasu na swoją toaletę, spojrzał na zegarek, przekonał się, że było dopiero pół do ósmej, a o trzy kwadranse na ósmą wszedł do pokoju matki, ażeby się dowiedzieć o swojej ukochanej chorej.

Zapukał lekko, ale nie otrzymał odpowiedzi; poruszył za klamkę i drzwi się otworzyły, bo nie były zamknięte na klucz.

Wsunął się pocichutku i posłyszał równy, spokojny oddech pani Austin.

— Śpi jeszcze, nie będę jej zatem budził, czuwała prawie całą noc i potrzebuje wypoczynku.

Zamknął drzwi i poszedł do salonu.

Ogień płonął już na kominku, a służący przygotował już nakrycie do śniadania.

Wyglądało ono jakoś dziwnie lodowato.

Filiżanki białe poustawiane były na białym, jak śnieg, obrusie, dzbanuszek ze śmietanką ze rzniętego kryształu był jakby z lodu wykuty.

Serwis ten harmonizował w zupełności z porą roku i widocznie obrachowany był na wywoływanie dreszczów w gościach hotelowych.

→

Z naszej rzeczywistości

Gorlice w kleszczach komunistów

Inaczej w powiecie, a inaczej w mieście — Co sklep, to... „korkociąg" — Woniejąca Judea w Gorlicach — Trudne, ale piękne dzieło jednostek — Zobojętniała warstwa inteligencji — Żydzi opłacają nawet bojówki... — Atak na polskie placówki w Gorlicach — Okupacyjny strajk w fabryce mebli — Pijani agitatorzy wodzą rej — Obawa przed terorem czerwonych towarzyszy — I tu przyjdzie lepsza przyszłość

Zakopane, 18 listopada.

Rok przeszło minął od czasu, gdy powiat gorlicki rozwinął żywą działalność organizacyjną, ogarniając wpływem obozu narodowego wieś i ośrodki robotnicze. Inaczej jest, niestety, w samych Gorlicach, które z takiemi ośrodkami, jak Libusza, Marjampol i inne są pod wpływem żydowsko-komunistycznym — same Gorlice to smutny obraz — coś jakby przedsmak „Judei" w miniaturze. Co sklep czy jakiekolwiek przedsiębiorstwo to... „korkociąg"!...

Całe życie miasteczka wygląda, jakby było opętane niewidzialną — ale zato „woniejącą" zmorą żydowską. Można śmiało powiedzieć, że nawet władze administracyjne... to odczuwają. Gdyby nie odruchy czynnych i śmiałych jednostek, dzięki którym powstała nap. — spółdzielnia spoż. na terenie rafinerji w Libuszy, sklep skór, obuwia i odzieży w Bieczu, skład ubrań, oraz obuwia i skór w Gorlicach, prowadzone przez dzielnego dr. L. Otęskiego, oraz gdyby nie z zapałem i poświęceniem podjęta przez mg. W. Truska z Biecza, praca skupiania niezżydziałych jednostek w Obozie Narodowym — smutnie wyglądałyby widoki na przyszłość.

Szkoda tylko, że w pracy nad odżydzeniem prawie nie bierze udziału zobojętniała warstwa inteligencji. Praca organizacyjna natrafia na terenach skupień robotniczych na środowiska obałamucone przez opłacanych żydowskiemi pieniędzmi agitatorów, dochodzi do tego, że Żydzi opłacają bojówki, które upojone wódką mają się terorem przeciwstawić wysiłkom narodowych organizatorów.

Ostatnio wzmożona akcja połączonych z komunistami socjalistów, popierana przez Żydów, przypuściła atak na polskie placówki w Gorlicach, na pierwszy ogień poszła fabryka mebli p. Tułeskiego, zatrudniająca około 200 ludzi. Gdy właściciel odmówił uznania socjalistycznego Związku Zawodow. (którego sekretarzem jest Żyd) wybuchł w dniu 7-go bm. okupacyjny strajk. Około 70 osób ulokowało się na terenie fabryki, ponieważ właściciel zapowiedział, że raczej zlikwiduje fabrykę, niż dopuści żydowsko-komunistyczną szajkę do wpływów na terenie fabryki. Żydostwo zaciera ręce z radości, że „gojowska fabryka upadnie", sypią się żydowskie pieniądze i leje strugą „państwowy monopol", pijani agitatorzy wodzą rej — ale reszta robotników i cała okolica zainteresowana, szle delegacje do władz z płaczem, prosząc o zlikwidowanie strajku, drżą na myśl, że stracą możność zarobienia na kawałek chleba. Sami robotnicy, okupujący fabrykę w rozmowie z podpisanym wyrażają gotowość zaprzestania niepotrzebnego strajku, oraz przyznają szkodliwość tegoż dla siebie i pracodawcy, ale z obawy przed terorem czerwonych towarzyszy prowódców, spełniają ich rozkazy, najczęściej wymykając się wieczorem chyłkiem do domu nie powracają więcej.

Mylą się jednak czerwoni żydopachołcy, gdy myślą, że temi metodami zdobędą sobie niknące wpływy na warstwy robotnicze. Właśnie przy tej robocie „wylazł Żyd z worka". Teraz właśnie ogół robotniczy przeciera oczy i widzi..., że nie dla swego dobra i swej przyszłości pracuje czerwoną płachtą omotany robociarz. Tę lepszą przyszłość i spełnienie swych marzeń, widzi coraz jaśniej tylko w jedności ogólno-narodowej w wolnej od Żydów Polsce.

ADAM KAMIEŃSKI.

Proces o mord w Marsylji

Ciągłe utarczki obrony z sądem



Przed sądem przysięgłych w Aixen Provence, we Francji stanęli sprawcy zamordowania króla Aleksandra i min. Barthou członkowie organizacji „Ustaszi". Z 7 oskarżonych królobójca Wieliczko-Dimitrow Kierin zmarł, z pozostałych 6-ciu 3 zbiegli, na ławie oskarżonych zasiedli więc tylko 3. Trzej oskarżeni, którzy stanęli przed sądem z więzienia w Marsylji, są to: Zwonimir Pospiszil, Iwan Rajcz i Mio Krail. Oskarżeni są oni o należenie do spisku i udział w podwójnem morderstwie. Na zdjęciu oskarżeni Krail i Rajcz.

Paryż. (PAT). Wczoraj (jak donosiliśmy — red.) rozpoczął się w Aix-en-Provence proces Chorwatów: Pospiszila, Rajcza i Krajla, oskarżonych o udział w zamordowaniu króla Aleksandra i min. Barthou.

PRZYJAZD 97 DZIENNIKARZY

Proces ten budzi ogromne zainteresowanie społeczeństwa francuskiego. Prasa poświęca mu obszerne sprawozdania specjalnych korespondentów. Ogółem w Aix-en-Provence przebywa obecnie 97 dziennikarzy francuskich i zagranicznych, dla których przygotowano specjalne kabiny telefoniczne w gmachu sądowym.

PIERWSZE ZAJŚCIE

Proces sądowy ma przebieg bardzo burzliwy. Pierwsze zajście powstało jeszcze przed ukonstytuowaniem się sądu. Po oddaniu hołdu pamięci króla Aleksandra i min. Barthou przez przewodniczącego do czego przyłączył się prokurator i obrona, doszło do starcia z powodu jednego z tłumaczy.

OSK. KRAJL

Osk. Krail na wezwanie przewodniczącego zgadza się jednak udzielać odpowiedzi na pytania tłumacza Milutinowicza i przyznaje, że wstąpił do organizacji „Ustasz" w r. 1933 za pośrednictwem Pawelicza.

TRZECI TŁUMACZ

Na popołudniowem posiedzeniu przewodniczący dodał trzeciego tłumacza w osobie dziennikarza francuskiego p. Casterana, poczem przystąpiono do dalszego przesłuchiwania osk. Krajla, który odmawia jednak odpowiedzi, gdyż pytanie zostało zadane przez tłumacza Jugosłowianina.

NIEPOHAMOWANY OBROŃCA

Powstaje ponowne starcie pomiędzy przewodniczącym i adw. Desbons. Obrońca występuje przeciw tłumaczowi i przeciw sędziemu śledczemu, który prowadził dochodzenia w Marsylji. Prokurator domaga się wtedy zastosowania względem Desbonsa postanowień art. 311, który nakazuje adwokatom umiarkowanie i poszanowanie prawa. Sąd opuścił salę, celem naradzenia się w tej sprawie, poczem wydał wyrok, udzielając nagany adwokatowi.

OSK. KRAJI PRZECZY

Aix en Provence. (PAT.) — Oskarżony Krajl nie przyznaje się do udziału w zamachu na króla. Twierdzi, że nawet nie wiedział o jego przyjeździe do Francji.

Przewodniczący oświadcza, że to zeznanie brzmi niewiarygodnie. Krajl stwierdza w odpowiedzi, że przed zamachem wyjechał z Marsylji do Aix, a potem do Fontainebleau.

Przed zamknięciem wczorajszego posiedzenia prokurator komunikuje, że Krajl jest ścigany przez władze jugosłowiańskie, jako terorysta.

INCYDENTY

Paryż. (Tel. wł.) W procesie przeciwko mordercom króla w Aix en Provence doszło podczas wtorkowej rozprawy znwu do ostrych starć.

Trzej oskarżeni w dalszym ciągu czynili zastrzeżenia odnośnie tłumaczów i każdego pytali się, czy jest Serbem, lub Chorwatem. Gdy ten odpowiedział, że jest Jugosłowianinem, odmawiali mu odpowiedzi. Wkońcu taktyka ta zniecierpliwiła przewodniczącego, który nad zastrzeżeniami oskarżonych przeszedł do porządku dziennego.

oP południu zaszedł nad wyraz ostry sztarg między sądem a głównym obrońcą adw. Desbons. Gdy adwokat w ironiczny sposób krzyknął: „To jest republikańska ochrona prawna", prokurator zażądał skreślenia Desbonsa z listy obrońców.

na gorącym uczynku

Wychodzi na jaw, że na rynku krajowym nastąpiła zwyżka cen mydła i to aż o 20 procent. Jeśli w ten sposób w dalszym ciągu wzrastać będą ceny artykułów pierwszej potrzeby, to świat pracy w Polsce nietylko że nie otrzyma żadnego ekwiwalentu za obniżkę swoich pensyj, ale, przeciwnie, spadną na niego nowe ciężary.

*

Socjalistyczny „Robotnik", chcąc jakoś usprawiedliwić kompletną porażkę wyborcza angielskiej „Partji Pracy" opowiada bajki na temat rzekomych nieuczciwych manewrów wyborczych konserwatystów. Czytamy więc, że ogłosili oni sfałszowany „List Zinowiewa", nawołujący żołnierzy angielskich do buntu, że zainscenizowali sztuczną panikę na giełdach, że szafowali demagogją i fałszywemi alarmami, wszystko po to, ażeby zwyciężyć nad przeciwnikiem. „Robotnik" dowodzi, że te wszystkie manewry zrobiły swoje i zapewniły konserwatystom zwycięstwo.

Socjaliści mają ten zwyczaj, że chwalą stosunki w każdym państwie, gdzie doszli do władzy, ganią zaś te wszystkie państwa w których są odsunięci od władzy. Za rządów „Partji Pracy" Anglja była najbardziej cywilizowanym narodem na świecie, obecnie, zdaniem „Robotnika", przemawiają do niej argumenty, nie mające nic wspólnego z kulturą...

*

W doniesieniu Polskiej Agencji Telegraficznej o preliminarzu budżetu na rok 1936-37 czytaliśmy m. i. dosłownie:

„Wkońcu ograniczono i ścieśniono... wydatkowanie pieniędzy publicznych na wydawnictwa i subwencje, nie stojące w bezpośrednim związku z zadaniami i funkcjami państwa."

„Ograniczono i ścieśniono", t. zn.:

1) potwierdza się to, co pisała prasa narodowa, a mianowicie, że dotąd wydatkowano wielkie sumy na wydawnictwa i subwencje, nie stojące w bezpośrednim związku z zadaniami i funkcjami państwa;

2) obecnie nie znosi się całkowicie tych sum na wydawnictwa i subwencje, lecz się je tylko „ogranicza i ścieśnia".

W praktyce wygląda to np. tak: wydawnictwa prasowe narodowe płacą podatki do skarbu państwa, by ten skarb państwa mógł subwencyj udzielać wydawnictwom prasowym „sanacyjnym".

„Prosta" ta procedura nazywała się i dziś jeszcze nazywa się — „sanacją moralną"...

Łódzkie widoki

Mincberg nie chce płacić!

Donosiliśmy już w swoim czasie, że ubezpieczalnia społeczna w Łodzi zażądała od b. radnego żydowskiego, a obecnego posła Mincberga, zapłacenia 4 zł (*dosłownie: czterech złotych*) *za opatrunek, udzielony mu przez pogotowie ratunkowe* w czasie pamiętnych awantur żydowskich w radzie miejskiej, motywując to tem, że „ranny" nie jest ubezpieczonym i że zatem za pomoc musi zapłacić z własnej kieszeni. Ale Mincberg, jak przystoi na Żyda — oparł się temu żądaniu. — „Ja mam płacić?" — oburzał się w duchu — „niedoczekanie wasze! Zraniono mnie i jeszcze chcą pieniędzy! Bagatela: 4 złote piechotą nie chodzą. A chociażby i złotówka — nie, nawet grosza nie dam".

Słowo się rzekło...

„Obawialiśmy" się, że ta „pikantna" sprawka Mincberga gdzieś się zapodzieje, zawieruszy i ani słychu o niej... Na szczęście żydowski „Głos Poranny" w numerze z dnia 17 bm. pocieszył współwyznawców Mincberga taką wiadomością:

„P. Mincberg zwrócił się do prezydenta Głazka, wskazując, że za opatrunek jego winien zapłacić zarząd miejski, gdyż on odpowiada za bezpieczeństwo radnych, tem bardziej, że awantura miała miejsce na terenie gmachu miejskiego.

Jak się obecnie dowiadujemy, w dniu wczorajszym poseł Mincberg otrzymał odpowiedź z zarządu miejskiego.

W odpowiedzi tej zarząd miejski podzielając opinję p. Mincberga, komunikuje, że należność 4-złotową za opatrzenie rannego w czasie zajść radnego uiści ubezpieczalni z funduszów miejskich."

Jeżeli istotnie p. Głazek postanowił zapłacić owe 4 złote z funduszów miejskich, to zmuszeni jesteśmy (nie po raz pierwszy zresztą) podać do wiadomości publicznej fakt, że Mincberg skaleczył się na posiedzeniu rady miejskiej „dzięki" temu, że sam wyrżnął pięścią w okno, chcąc przez otwór wybitej szyby zawezwać pomocy policji, co też uczynił.

W tym stanie rzeczy należało Mincbergowi wystawić następujące rachunki:

„Magistrat: za wybicie szyby 25 zł.

„Ubezpieczalnia: za opatrunek 4 zł."

Należało... Narazie oba rachunki zapłacił magistrat, a Mincberg...?

*

Szkoda, że Andersen już nie żyje... Byłby miał świetną okazję do napisania bajki. OSA.